

ANTYK MODLITWY I LITERATURA ANTYKU SACRA CZYLI ŚWIĘTA

Rzymianie starali się zachować harmonię między światem ludzi i bogów (Pax Deorum) przez przestrzeganie praw moralnych. Prośbę wobec Boga wzmacniano podjęciem wobec niego zobowiązania (votum) i ścisłym przestrzeganiem jego wypełnienia. Obrzędy miały charakter społeczny. W imieniu państwa sprawowane były przez odpowiedniego urzędnika, w imieniu rodziny czynił to ojciec. Jednostka jako część społeczności korzystała z dobrodziejstw kultu. Rzymianie czcili również przodków, wierzyli w życie pozagrobowe i kontakty zmarłych z żywymi. Etruskowie pozostawili trwałe ślady w postaci triady kapitolńskiej Jowisz, Junona, Minerwa.

W czasie wojen punickich została ustanowiona dwunastka rzymskich bogów na wzór bóstw olimpijskich (Jowisz, Junona, Neptun, Minerwa, Mars, Wenus, Apollo, Diana, Wulkan, Westa, Merkury, Ceres). Wiele dawnych rzymskich bóstw zostało zapomnianych. Pojawiły się również kulty bóstw uosabiających cnoty i ideały (np.: Pietas - "pobożność", Konkordia - "zgoda", Wiktoria - "zwycięstwo" itp.).

Przejmowano jedynie te obrzędy, które były zgodne z rzymską tradycją i interesami państwa. Kapłani (sacerdotes) stali na straży czystości kultu, prowadzili formularze modlitw oraz wykazy dni (tzw. fasti). Będąc urzędnikami z wyboru, zorganizowani byli w kolegia (pontyfikowie, augurowie, haruspikowie) i bractwa (saliowie, luperkowie, fecjalowie). W kultach prywatnych ofiarnikiem był ojciec rodziny, obecność kapłana potrzebna była jedynie przy ważniejszych obrzędach (np. uroczyste zaślubiny - skopiowanych z udziałem kapłana w kościele katolickim).

Z czasem kult rzymski uległ również częściowej hellenizacji, ponadto przemienił się pod wpływem zmian w rzymskim społeczeństwie (potrzeba indywidualnego kontaktu z bóstwem, modlitwa osobista). Otwarto świątynie i wystawiono posągi bóstw na placach. Pojawiły się procesje z wizerunkami bogów (vide procesje w chrześcijaństwie z obrazami) uroczystości uświetniano igrzyskami (ludi) lub wyścigami konnymi.

Od 249 p.n.e. rozpoczęto obchody nowego wieku (ludi saeculares), a od 217 p.n.e. lectisternium (uczta 12 bogów) jako uroczystej formy modlitwy błagalnej. Podbój Grecji (146 p.n.e.) spotęgował wpływ hellenizmu, nastąpiły zmiany w życiu społecznym i religijnym Rzymu. Znikły dawne cnoty rzymskie (Pietas), a z nimi tradycyjna religia rzymska. Warstwy wykształcone przejęły greckie systemy filozoficzne (epikureizm, stoicyzm) w miejsce religii przodków.

Pojawiły się tendencje monoteistyczne, które wielość bóstw traktowały jako symboliczne przedstawienie cech jednego boga. Ostatnią reformą dawnej religii grecko-rzymskiej było wprowadzenie religii solarnej, opartej na kulcie boga Słońca (Sol), ustanowionej w 274 przez cesarza Aureliana. Chrześcijaństwo, mimo licznych prześladowań powoli wyrosło na jedyną religię w imperium. W 392 cesarz Teodozjusz I Wielki zakazał wyznawcom dawnych wierzeń wszelkich praktyk religijnych, co przyczyniło się do upadku religii rzymskiej. Mimo oficjalnego zakazu niektóre obrzędy trwały jeszcze wiele lat, a pewne elementy religii starorzyskiej przetrwały do czasów obecnych w obrzędach Kościoła katolickiego (np. tytuł pontifex maximus na określenie papieża) i praktykach ludowych.

Sacra, rzymskie uroczystości religijne i nabożeństwa połączone ze składaniem ofiar, powiązane ściśle z poszczególnymi świętami. Dzieliły się na publiczne i prywatne. Uroczystości publiczne (**sacra publica**) były obchodzone na koszt państwa pod przewodnictwem kapłanów, urzędników czy senatu w intencji całego narodu.

Były to np.:

sacra fornacialia (pierwszy wypiek chleba),

sacra Quirinalia (poświęcone Kwirynowi, dowódcy kwirytów (*Quirites*), tzn. zbrojnych Rzymian ("narodu uzbrojonego w włócznie"; od wyrazu *quiris* – włócznia; wraz z Jowiszem i Marsem stanowili trójcę najwyższych bogów państwa rzymskiego; późniejsza legenda głosi, że Quirinus to sam król Romulus, który po śmierci wstąpił do nieba. Prawdopodobnie na początku był bogiem Sabinów, którzy mieszkali niedaleko obecnego Rzymu; później Kwiryn był utożsamiany przez Rzymian z Romulusem założycielem Rzymu;

sacra compitalia (ku czci larów na rozstajnych drogach - vide kapliczki katolickie przydrożne ; **lary** (łac. *Lares, genii loci*) – bóstwa opiekuńcze domu i szczęścia domowego, chroniące od nieszczęść; w kapliczkach umieszczano je jako figurki; modlono się do nich, składano ofiary. W wesela, urodziny lub gdy chłopiec w rodzinie zakładał *bulę* lub *toga virilis*, organizowano święto, podczas którego otwierano drzwi kapliczek i składano ofiary z ciasta, wina, kadzidła, zdobiono całość kwiatami. Przeciwnie duszom dobrym były złe dusze (*larvae*);

sacra paganalia (uroczystości wiejskie na cześć Ceres i Tellusa)

TELLUS pod imieniem **Terra Mater** czczona także jako matka-ziemia.

Kult Ceres (Demeter) był popularny wśród plebejuszy. Jej święto *Cerialia* (*Ceriales*) obchodzono 12 kwietnia. W trakcie uroczystości ofiarowano bogini pierwsze snopki zbóż. Ludzie przebierali się w białe stroje, a biedni dostawali poczęstunek na koszt państwa. Jej kult szerzący się zwłaszcza wśród kobiet, zyskał potem pewne rysy mistyczne, chociaż nie w takiej mierze, jak np. misteria eleuzyjskie.

DEMETER matka ziemia - imię Demeter składa się z dwóch członów: "meter"*mētēr* oznacza matkę, zaś "de" δῆ *dē* (w dialekcie doryckim δα *da*) to γῆ *gē*, czyli 'ziemia'. Demeter była nazywana "panią ziarna", "panią zbóż".

sacra popularia (uroczystości w intencji ogółu obywateli). Uroczystości prywatne (*sacra privata*) obchodziły na własny koszt mniejsze grupy społeczności lokalnych (rody - *sacra gentilicia*, rodziny - *sacra familiarum*, poszczególni ludzie - *sacra singulorum hominum*: urodziny, pogrzeb, zawarcie małżeństwa).

LIRYKA:

PIEŚŃ (łacińskie *carmina*) - najbardziej powszechny **gatunek** poezji lirycznej w starożytności, uznawany także za najstarszy. Wywodził się prawdopodobnie z muzyki i pozostał z nią związany pod względem genetycznym. Występują w nim powtórzenia, paralelizmy i refreny. W antycznej tradycji występował zwykle jako składnik obrzędów zbiorowych. Za twórcę pieśni jako gatunku uznaje się rzymskiego poetę Horacego.

EPIGRAMAT (lub epigram) - krótki, zwięzły i najczęściej dowcipny utwór poetycki. Kończy się zwykle zaskakującą puentą. Oparty zwykle na koncepcie, zwykle paradoksalnym. Charakter utworu zwykle satyryczny. Przedstawiciele starożytni: Symonides z Keos (uznawany za twórcę), Marcjalis, Kallimach. Wywodzi się od napisów nagrobnych (epitafiów).

ELEGIA - utwór liryczny o poważnej, często żałobnej treści i charakterystycznej budowie (dystych elegijny). Zwykle w smutnym nastroju i w skarżącym tonie, lecz występowała duża różnorodność tematów i nastrojów.

ODA (greckie *aode*) - utwór literacki, wierszowany. Charakteryzuje się retoryczno - patetycznym stylem, skomplikowaną i kunsztowną strofika i metryką. Opiewa zwykle wzniosłe idee, wybitne osobistości lub niezwykle czyny. Pierwotnie termin "oda" oznaczał liryczny utwór przeznaczony do śpiewu lub melorecytacji.

MODLITWA - podstawowy (obok ofiary) akt wiary w niemal każdej religii. Pojmowany jest jako kontakt z bóstwem (słowny albo myślowy). Najczęstszymi odmianami są modlitwy dziękczynne i błagalne.

TREN (lamentacja) - pieśń żałobna, lamentacyjna. Tematem jest żal spowodowany śmiercią danej osoby. Pisane po śmierci wybitnej osobistości, przypomina chwalebne uczynki, wszelkie zasługi i liczne zalety zmarłego.

HYMN - pieśń pochwalna o uroczystym charakterze. Genetycznie związana z ludowymi uroczystościami religijnymi. Opiewa najczęściej bóstwa lub wybitne osobistości, ich sławę i czyny patriotyczne. Zwykle utrzymany w stylu wzniosłym i patetycznym. Wywodzi się z greckich *peanów* i *dytyrambów*. Odpowiednikami w innych kulturach są żydowskie psalmy czy indyjskie wedy.

PEAN - hymn na cześć Apollina. Później także patetyczna pieśń pochwalna - dziękczynna śpiewana po zwycięstwie wojennym.

DYTYRAMB - pieśń na cześć Dionizosa, później podniosła pieśń pochwalna.

EPIKA:

EPOS (epopeja) - najstarszy spośród gatunków epickich, dopiero w XVIII wieku zastąpiony przez powieść. Utwór zwykle wierszowany, rozbudowany, o dużej objętości. Opiewa zwykle czyny legendarnych, mitycznych lub historycznych bohaterów (na przykład "Iliada", "Odyseja") na tle życia zbiorowości bądź życie całej społeczności w przełomowych chwilach dziejowych (epopeja narodowa, "Eneida", w Polsce: "Pan Tadeusz"). Najważniejsza w eposie jest fabuła. Charakterystyczną cechą eposu jest patetyczny i podniosły styl. Inną cechą charakterystyczną jest inwokacja - wstęp rozpoczynający utwór zwracający się do muz (lub w przypadku epopei narodowej - do ojczyzny).

Narrator Narrator opowiadacz, podmiot mówiący w utworze epickim, ukształtowany zgodnie z obowiązującym w danej epoce, gatunku, prądzie, wzorcem postępowania.

Kategoria narratora charakteryzowana jest ze względu podzielona na wyraźne epizody, często dwuplanowość (w starożytności - akcja w świecie bogów i akcja w świecie ludzi). Z eposu pochodzi szczególnie typ rozbudowanego i bogatego porównania - tak zwane porównanie homeryckie.

DRAMAT:

TRAGEDIA Tragedia dramat antyczny

Obejmuje utwory, w których impulsem napędowym i ośrodkiem akcji scenicznej jest tak zwany konflikt tragiczny pomiędzy dążeniami jednostki wybitnej a wyższą siłą, zakończony porażką bohatera (katastrofą). Losy bohatera, opisane w sposób patetyczny, miały wzbudzać w widzach uczucia trwogi i litości, które z kolei prowadziły do przeżycia oczyszczenia (katharsis). Tragedia pochodzi ze starogreckich obrządków (dytyrambów) w czasie uroczystości na cześć Dionizosa. Tragedia miała ściśle określone normy kompozycyjne. Całość była poprzedzona wprowadzającym do akcji prologiem. Utwór składał się z pieśni chóru (parodos, stasimony, exodos) przeplatającymi się z dialogami pojedynczych scenicznych postaci (epejsodiony). Tematykę utworów czerpano przede wszystkim z opowieści mitologicznych. Ewolucja, która w kolejnych wiekach przekształciła tragedię, prowadziła między innymi do dalszego ograniczenia roli chóru i przeniesienia coraz większej uwagi na postacie i akcje dramatyczną. Postać klasyczną tragedii stworzyli i reprezentowali (w kolejności czasu): Ajschylos, Sofokles oraz Eurypides. Tragedia w czasach rzymskich przekształciła się z utworu czerpiącego ze źródeł kulturowych w utwór polityczny, dydaktyczny lub moralizatorski. Przedstawicielami byli między innymi **Seneka** oraz Liwiusz Andronikus.

KOMEDIA Komedia druga (obok tragedii) forma dramatu, znana od starożytności. Miała charakter sztuki politycznej, posługując się komizmem atakowała wybranych polityków, zajmowała się aktualnymi wydarzeniami politycznymi....Słownik historyczny (greckie komos aode) - podstawowy obok tragedii gatunek dramatu. Obejmuje on utwory używające jako środka przekazu komizmu. Zwykle charakteryzują się wartką akcją i szczęśliwym zakończeniem.

Pierwsze komedie powstały pod wpływem improwizowanych ludowych mimów oraz obrządków dionizyjskich, a dokładnie pochodów śpiewających satyryczne pieśni. Komedia starożytna (V wiek p. n. e., przedstawicielem między innymi Arystofanes) łączyła polityczną satyrę z baśniowymi i groteskowymi elementami akcji. Komedia średnia (IV wiek p. n. e., przedstawicielami między innymi Eubulos oraz Antyfanos) zrezygnowała z elementu satyryczno - politycznego i skierowała się w stronę realistycznych obrazków z życia codziennego. Komedia nowa (IV - III wiek p. n. e., przedstawicielem między innymi Meander) skoncentrowała się na realizmie obyczajowym. Późniejszym nawiązaniem do komedii greckiej były: komedia rzymska (przedstawicielami między innymi Terencjusz oraz Plaut), także późniejsze formy podstawowe nowożytnej komedii europejskiej (począwszy od epoki renesansu).

www.bryk.pl

Liryka starożytnej Grecji

1. Liryka:

- obok epiki i dramatu jest rodzajem literackim, który powstał w VII i VI w. p.n.e.
- pojawiała się przede wszystkim w obrzędach religijnych
- Grecy w jej wczesnym okresie rozwoju dzielili ją na różne gatunki, kierując się
 - typem instrumentu towarzyszącego utworowi
 - sytuacją życiową, w jakiej pieśń była wykonywana

- związana z muzyką, gdyż do niej liryka była zaliczana na początku swych gatunkowych dziejów
 - używano określeń
- melika (pieśń, część pieśni, fraza, śpiew)
 - liryka (instrument strunowy, lira)
2. Twórcy:
- Tyrtajos (Tyrteusz–VII w. p.n.e.)
- postać legendarnego poety-żołnierza, który zagrzewał do walki Spartan w boju z Meseńczykami
 - został posłany przez Ateńczyków, aby – wspierając pieśnią walczących – doprowadzić do zwycięstwa
 - z jego pięciu ksiąg ocalało do czasów współczesnych 150 wersów
 - jest symbolem liryki niezłomnej, walczącej o niepodległość, pełnej obywatelskich cnót, sławiącej wielkie i bohaterskie czyny żołnierza-obywatela
- Safona (VII–VI w. p.n.e.)
- obok Homera nazywana „Poetką”, co świadczyło o kultowym traktowaniu jej osoby oraz twórczości- jej teksty literackie są wspaniałe, pełne erotyzmu i wysublimowanych uczuć
 - około 10 tysięcy tekstów, zawartych w 9 księgach, nie dotrwało w większości do naszych czasów
 - obejmowały one pieśni miłosne, hymny, pieśni weselne, modlitwy
 - znane utwory – *Zazdrość*, *Pogarda dla nieznającej poezji*, *Do Afrodyty*, *Do Anakterii*
 - na wyspie Lesbos kształciła dziewczęta w sztuce tańca, muzyki i układania poezji
 - legenda przekazuje informację o jej samobójczym skoku do morza z powodu nieszczęśliwej miłości
 - jej życie i postawa twórcza stanowią jeden z najciekawszych mitów kultury śródziemnomorskiej
- Anakreont (VI w. p.n.e.)
- autor pieśni biesiadnych, piewca radości życia, urody codzienności oraz dobrych trunków
 - bożek miłości pojawia się w wielu jego tekstach
 - od jego nazwiska określano anakreontykami zwarte, krótkie utwory liryczne, pełne żartu i zaskakujących point
 - najpopularniejsze utwory: *Piosenka*, *Igraszki*, *Słodki bój*
- Symonides (VI–V w. p.n.e.)
- tworzył pełne podniosłości strofy, które wzruszały i budziły żal u odbiorców
 - prawdopodobnie jest autorem napisu na mogile Spartan zwyciężonych pod Termopilami
 - wyrażenie „*łzy (skargi) Symonidowe*” określa stan psychiczny wzruszonych, nieobojętnych wobec lamentu i patosu wersów słuchaczy

Liryka starożytnej Grecji

Warto zapamiętać

"Rzecz to piękna zaprawdę, gdy krocząc w pierwszym szeregu,
 Ginie człowiek odważny, walcząc w obronie ojczyzny".

(Tyrteusz, "Rzecz to piękna...")

"Słowa, którymi władam, powietrzem są tylko,
 a jednak cieszę nimi słuchających".

(słowa na wazie greckiej 439 p.n.e., które w tym zapisie poprzedzały zbiór pieśni Safony)

"Dalej – pora już porzucić

zwyczaj uczt na modłę Scytów

wśród okrzyków, dzikiej wrzawy".

(Anakreont, "Przynieś nam tu czarę chłopcze...")

"Przechodniu, powiedz Sparcie, tu leżym, jej syny,
 prawom jej do ostatniej posłuszni godziny".

(Symonides)

MODLITWY GRECKIEGO ANTYKU

HYMNY HOMERYCKIE

Wysłuchaj, o błogosławiony, mający wszechwidzące, wieczne oczy.
Lśniący złotem Tytanie, Hyperionie, światło niebiańskie,
Niezrodzony, nieustający, widoku zachwycający dla żywych stworzeń,
[zwiastujący] pomyślność stwórco jutrzeńki, złowróźbny [znaku] dla nocy,
Mający władzę nad porami roku, stopami [tych] czterech nóg tańczący dookoła,
Szybkonogi, dawco korzeni, płomienny, radośnie spoglądający, woźnico,
Jadący na rydwanie po ogromnym kolistym torze,
Wspaniały przewodniku pobożnych, gwałtowny [wobec] świętokradców,
O złotoliry, nadający kosmosowi harmonijny bieg.
Zwiastujący prawe dzieła, pełnio władająca porami roku,

Władco Kosmosu, muzyku, płomienny w swym biegu, obracający się w koło,
Przynoszący światło, wielokształtny, życiodajny, urodzajny Pajanie,
Wiecznie młody, nieskalany, ojciec czasu, nieśmiertelny Zeusie.
Użyczający pięknej pogody, świecący dla wszystkich, wzroku obiegający dookoła kosmos,
Gasnący i zapalający się nad pięknymi, błyszczącymi zbożami,
Wykazujący sprawiedliwość, lubiący wodę, władco kosmosu,
Stróżu prawdy, wiecznie najwyższy, obrońco wszystkich,
Oko sprawiedliwości, światło życia; o, powożący rydwanem,
Popędzający czworokonny zaprzęg trzaskającym batem;
Wysłuchaj prośb, objaw wtajemniczonym słodkie życie.

Hymn do Zeusa Pana piorunów

Wzywam potężnego, świętego, grmiącego, sławnego,
Powietrznego, ognistego, płomiennego w swym biegu, rozświetlającego powietrze,
Blask rozdzierający chmury huczącym w pędzie głosem,
Budzącego grozę, gniewnego, niezwyciężonego świętego boga,
Zeusa Pana Piorunów, wszechrodziciela, potężnego króla,
Łaskawego, który przynosi słodki kres życia

Do Heraklesa

Heraklesie potężny duchem, mocarny, dzielny Tytanie,
O potężnej ręce, niepokonany, wslawiony ciężkimi próbami,
Wielokształtny, ojciec czasu, wieczny i łaskawy,
Ogromny, o dzikim usposobieniu, oblegany modłami, wszechpotężny.
Mający wszechmocne serce, wielka potęgo, łuczniku, jasnowidzący,
Pożerający wszystko, rodzicu wszech rzeczy, najwyższy, pomocniku wszystkich,
Który poskromiłeś zapędy śmiertelnych, prześladowając dzikie plemię,
Pragnący pokoju wychowawco dzielnej młodzieży, wspaniale uczczony,
Samoistny, nie znający zmęczenia, najdzielniejsze dziecko ziemi,
Który najgodniej miotałeś oszczepy, Pajanie sławnego imienia,
Który otaczasz swą głowę jutrzeńką i ciemną nocą,
Przechodzący dwanaście prób od wschodu aż po zmierzch,
Nieśmiertelny, który wiele doświadczyłeś, ogromny, niewzruszony;
Przybądź, błogosławiony, przynoszący uśmierzenie wszelkich chorób,
Wypędź złe przewiny, smagając [trzymaną] w ręku gałązką,
I oddal ciężkie plagi zatrutymi strzałami.

Do Kronosa

Wiecznie młody, ojciec zarówno błogosławionych bogów, jak i ludzi,
Przebiegły, nieskazitelny, mocarny, dzielny Tytanie,
Który wyczerpujesz wszystko i sam na powrót pomnażasz,
Który pętasz niewysłowionymi wieżami bezkresny kosmos.
Wieczny Kronosie wszechrodzicielu, wymowny Kronosie, Dziecię Gai i upstrzonego gwiazdami Uranosa.

Potomku, naturo, zanikający, małżonku Rei, boski Prometeuszu,
Który zamieszkujesz każdy żywioł kosmosu, protoplasto rodu ludzi,
Przebiegły, najdzielniejszy; wysłuchaj błagalnego głosu,
Zechciej zesłać na zawsze zamożny kres życia.

Do Gai (święte gaje słowiańskie)

Gajo, bogini, matko błogosławionych i ludzi śmiertelnych,
Wszechżywicielko, dawczyni wszystkiego, przynosząca plony, wszechniszczycielko,
Wzmagająca wzrost, wydająca owoce, obfitująca pięknymi porami roku,
Ostoja nieśmiertelnego kosmosu, różnobarwna dziewico,
Która w bólach połogu rodzisz różnorodne owoce,
Wieczna, otoczona wielką czcią, o głębokim łonie, szczęsna,
Radująca się wonnymi ziołami, bujnie kwitnące bóstwo,
Ciesząca się deszczem, wokół której misterny kosmos tłoczy się
Gwiazdami, wieczną przyrodą i strasznymi powodziami.
Hejże, błogosławiona bogini, pomnóż wielce radujące owoce, O, mająca życzliwe serce, wraz z
dobrodziejstwami pór roku.

Do Dadźboga (Boże daj..)

Ognioskrzydły Dadźbogu, Wyraju strzegący,
Dawco życia, śmiertelnych trosk opiekunie,
Który ciemność przepędzasz i dzień niesiesz światu,
Prośby mojej wysłuchaj i spojrzysz przychylnie!
Niech twe promienie, synu przedwieczny Swaroga,
Rozbudzają w moim sercu miłość do rzeczy pięknych,
A myśl moja niech szuka tego, co szlachetne,
I nie pożąda rzeczy niegodnych wyboru.
Obym zawsze pamiętał, że zwać się bogatym
Może jedynie człowiek przystrojony w mądrość.
Obym tyle dóbr wszelkich i złota posiadał,
Ile ani udźwignąć, ani nieść nie zdoła
Nikt oprócz tego, kto miarę zna we wszystkim.

Pieśń Serbów Łużyckich przed bitwą z Geronem

Daj nam iść, Swantewit, Daj nam wroga bić,
Podaj nam tarczę i daj moc, Wiedź nas bitwą ciężką, Abyśmy zwycięsko Ostali dzień i noc.

Wprowadź na rozłogi Nieszczere wrogi, Ojcom pomarłym pokój zwól, Świętym popiołom ciszę;
Domy niech ukołysz szczęście, nie strach i ból. Stoim przed twoimi Wrotami świętymi I każdy z nas
zgina ci krzyż. Serbski ty nasz Panie Daj nam zmiłowanie Szczęścia i chwałę nam zbliż. Pomścić daj
zastępy! Bądź Gero przeklęty, Coś woje spisami zbódl, Wsie nam zamarasil,
Zdradą byt zakwasil, Złoczyńiac k' skażeniu wiódl. Daj nam iść, Swantewit, Daj nam wroga bić,
Moc daj w potrzebny czas, Za to wrogów kości. Naznosimy dość ci Na ołtarz twój w święty las.

*Autor: Mato Kósyk (1883), za niemiecką kroniką Chociebuza, XII wiek.
przeł. Wilhelm Szewczyk*

Do Jaro Wita

Czcigodny boże, władco wiosny, który złotą Dzierżysz w prawicy tarczę, młodością potężny,
Serce podziwiać każe bezmierne twe dary, Które rozdajesz hojnie, mrozy przeganiając!
Oglądam w ten kwietniowy dzień przyjemnie ciepły,

W niebo zwróciwszy oczy, ptactwo, co z Wyraju
Powraca i dla ciebie pieśń niebiańską śpiewa,

Gdy wśród niw zbożorodnych przechadzasz się dumnie - Wszystko szepce twe imię, twoje czci
zwycięstwo...

Niby w śniegu spisane, niech stopnieją kłamstwa W promieniach tarczy złotej, co błyszczy wysoko -
Wiecznie nie będą cienie nad ziemią zalegać, A niezłomnie wyryte wspomnienia nie zginą...
Tego świtu wyglądam, panie Wołogoszczy, Pozdrawiam twoje imię, grodu Brzeżan stróżu.

Antoni Wacyk - Pieśń żerców

Swaroże, Słowiański prawy Boże, Władcyko nasz! Przyjm dary nasze krasne, Ukaż nam lica jasne
I družbą darz Swaroże, Tyś jest wolą co tworzy
Wszechrzeczy byt! Żertwą, pieśnią - zdrawicą
Sławim Cię, Czworolicy, Tyś Świętowit!

Swaroże, Praojców naszych Boże,
My ludem Twym, Chrobre z chrobrych Lucice Twoje nieśli stanice,
Niesiem i my.Swaroże, Słowiańskie kędy morze,
Arkony chram, Gdzie prochy Jaromarów,
Radogoszcz gdzie Redarów - Myśl nasza tam!

Swaroże, Wolności modlim zorze,
Modlimy tak: Na świętą rać pobiedną Niech złączy Słowian w jedno
Świaszczycy znak!

Swaroże,Wierni my tobie Boże W dobrym i złym, Mir Tobie, cześć i sława!
A wróżda, wróżda krwawa, A śmierć - niedrugom Twym!

Do Tryglava

Gdy niebo noc obleka, do ciebie się zwracam, Który pośrodku morza w podziemnej krainie
Na złotym siadasz tronie i dusz przodków strzeżesz! Czuwaj, na czarnym koniu pędzący
Trzygłowie,Neptunie,

Gdy zamykam swe oczy, czoło do snu kładąc - Niech spokojny ów będzie i wolny od troski,
Przez zmyry i nocnice groźne niezmacony. Pozwól mi dniem minionym w spokoju się cieszyć,
Aby nie pragnął więcej nad to, co potrzeba. Uwolnij mnie od zbytku, fałszywych uśmiechów
I nakarm podpłomykiem z orkiszowej mąki

Eremites Plato

W religii starogreckiej w przeciwieństwie do chrześcijaństwa nie ma ustalonego zbioru modlitw. Bogów zaklina się najczęściej własnymi słowami. Modlitwę taką zazwyczaj konstruuje się jednak według następującego schematu:

1. wezwanie imienia bóstwa z wymianieniem jego epitetów i dziedzin, jakimi się opiekuje, najlepiej istotnych dla prośby zawartej w modlitwie
2. wspomnienie wcześniejszej czci okazanej bóstwu
3. sprecyzowanie prośby
4. złożenie obietnicy, którą spełni się, jeśli prośba zostanie wysłuchana

Typowym przykładem jest tu moja modlitwa do Zeusa Ojca:

Wielki Zeusie, ojciec bogów i ludzi, Który porządku strzeżesz w rodzinie
I ojców wspierasz w ich chwalebnej roli, Jeślim Ci kiedy składał dymiące ofiary,
Jeśliś przyjmował już kiedyś ode mnie Wino w libacjach płynące,
Słysz teraz me modły, napełń mnie siłą, Bym szlachetny i niezłomny
Przeciw losu stanął wyzwaniom I w rodzinie mej przyszyj
Najbliższych nie zawiódł. Spełnij me prośby,
Hileos megale Zeu Pater, A czcił cię będę setką ofiar
Tobie ku chwale złożonych.

Sposób wypowiedzania modlitwy

Modlitwę wypowiada się na stojąco z rękami wzniesionymi ku górze. Dłonie powinny być skierowane wewnętrzną stroną do góry. Wyjątek stanowią modlitwy do bogów morskich, kiedy ręce kieruje się w stronę morza, oraz modlitwy do bogów Podziemia (chtonicznych), kiedy to należy klęknąć i uderzać rękami w ziemię.

Modlitwę wypowiada się na głos, zwłaszcza przy prowadzeniu rytuałów i dokonywaniu libacji (składaniu płynnej ofiary z wina). Wyjątek stanowią znowu bóstwa chroniczne, do których należy modlić się przyciszonym głosem.

Tekst pochodzi z niedziałającej już pierwszej polskiej strony hellenistycznej – Eremi

Hymn do Dzeusa

Dzeusa, z bóstw najlepszego i największego opiewam,
wszechmocnego, grmiącego mocarza - on to z Themidą
przy nim blisko siedzącą prowadzi rozważne rozmowy.
Bądź łaskawy, Kronido, największy, najdostojniejszy!

Hymn do Hery

Herę o tronie złocistym opiewam, z Rhei zrodzoną,
nieśmiertelną królową, co świetną urodą jaśnieje,
siostrę Dzeusa rozgłośnie brzmiącego, a też małżonkę (synonim żony sfera \strefa)
sławną, którą szczęśliwi mieszkańcy wielkiego Olimpu
czczą i szanują, podobnie jak Dzeusa, co cieszy się gromem!

Hymn do Demeter

Zacznę opiewać Demeter o pięknych włosach, boginie
wielce czcigodną, a z nią Persefonę, jej córkę przepiękną.
Witaj, bogini, strzeż tego miasta i pieśń rozpoczynaj!

Do Afrodyty

Kytherejkę na Cyprze zrodzoną będę opiewał,
która darzy śmiertelnych miłymi darami i zawsze
śmieje się cudnym obliczem, i stąpa po kwieciu cudownym!
Bądź pozdrowiona, bogini, władczyni pięknie leżącej
Salaminy i Cypru morskiego, a pieśń daj uroczą,
ja zaś o tobie i innej pamiętać pieśni przyrzekam!

Hymn do Artemidy

W hymnie, Muzo, sław Artemidę, celnego Łucznika
siostrę, z nim razem chowaną, dziewicę sypiącą strzałami,
która poi rumaki w porośłym trzciną Melesie,
po czym zwawo na wozie złocistym przez Smyrnę podąży
wprost ku Klaros, gdzie piękne winnice, tam zaś Apollon
czeka na nią, tę celną łuczniczkę, Sypiącą strzałami!
Pieśnią cię zatem pozdrawiam, a z tobą i wszystkie boginie;
ciebie pierwszą opiewam, od ciebie śpiewać zaczynam.
Jednak, zaczawszy od ciebie, ku innej skieruję swe pieśni.

Hymn do Dionizosa

Bluszczem strojnego Dioniza, głośnego, zaczynam opiewać,
Dzeusa świetnego potomka, a także przesławnej Semele-
jego to nimfy o włosach przepięknych piersią karmiły,
z rąk przejąwszy go ojca i władcy, i z troską chowały
w Nysy dolinach.

Dorastał on zgodnie z wolą ojcowską
w grocie pięknie pachnącej, należąc do bóstw nieśmiertelnych,

Kiedy zaś dorósł u bogiń ten bóg, co cześć swą odbiera
w pieśniach, wówczas po leśnych częstokroć chadzał ostępach,
w laur i bluszcz przyodziany i z nimf orszakiem u boku,
którym przewodził; toczyła się lasem wrzawa rozgłośna.
Zatem i ciebie pozdrawiam, Dionizie strojny w winorośl,
kiedy zaś czas stosowny nadejdzie, wesołość nam ześlij
radość ta niechaj z każdym następnym rokiem powraca!

Do Dionizosa

Wspomnę o Dionizosie, potomku przesławnej Semele,
jak się pojawił u brzegu jałowej morskiej pustyni,
tuż przy sterczącym przylądku, przybrawszy postać młodzieńca
w kwiecie młodości! Piękne i ciemne kędziory mu głowę
w krąg okalały, a płaszcz purpurowy okrywał ramiona
krzepkie. I oto na statku, co piękne miał ławy wioślarskie,
nagle korsarze tyrzeńscy zjawili się, morzem o barwie
wina płynący, a złe przeznaczenie ich tam sprowadziło.

Kiedy dostrzegli obcego, natychmiast nań uderzyli,
wraz go powiedli na własny swój statek, w sercach radośni.
Zdał im się bowiem królów przez Dzeusa karmionych potomkiem,
chcieli go zatem skrępować niezwykle mocnymi więzami
lecz nie było sposobu go związać, gdyż w dół opadały
pęta z rąk i nóg, choć siedział spokojnie z uśmiechem
w ciemnych oczach. A kiedy zobaczył to sternik, niezwłocznie
tymi słowy przemówił naonczas do swych towarzyszy:

„Głupcy, czy chcecie pęta nałożyć na jakieś mocarne
bóstwo? Toż nawet nasz statek, zrobiony pięknie, ni trochę
unieść nie zdoła go, jako że Dzeus to będzie niechybnie
lubo Posejdon, a może i sam srebrnołuki Apollon.

Całkiem jest wszak podobny do bogów, mieszkańców Olimpu,
nie zaś do ludzi śmiertelnych. Więc nuże, czym prędzej na ciemny
ład go odstawmy - i rąk swych poń nie próbujcie wyciągać,
bo się może rozgniewać i zesłać nam burze i wichry!".

Rzekł tak. Jemu zaś odparł przywódca słowami butnymi:
„Głupcze, toż wiatr dmie pomyślny, więc stawiaj żagle okrętu,
liny - ile sił - ciągnąc, a tego tu mężom pozostaw.
Przyjdzie nam - sądę - na Cypr popłynąć lub do Egiptu,
albo do Hyperborejów, bądź jeszcze gdzie indziej, aż w końcu
wskaże on swoich przyjaciół lub krewnych, co wielki nam okup
dadzą, skoro zaiste jakowyś bóg nam go zesłał".
Rzekłszy tak, maszt postawił i podniósł żagle okrętu.
Żagiel więc środkowy wypełnił się wiatrem, a liny
wnet się napięły; lecz rychło nastąpiły rzeczy przedziwne.

Najpierw wino trysnęło na okręt ów, czarny i szybki,
słodkie i pięknie pachnące i zapach ambrozji się uniósł.
Strach więc przejął żeglarzy, gdy wszystkie te cuda ujrzeli.
Szybko też żagiel najwyższy miejscami pokryła winorośl:
winne z niej grona obficie zwieszały się, wokół zaś masztu
bluszcz o kwiatach bujnie rozkwitłych owinął się pnący,
owoc też mile dojrzewał, a nadto wieńce oplotły
dulki od wioseł. Piraci, naonczas widząc swój okręt,
teraz już napominają sternika, by płynął ku ziemi.

5.

Wtedy lew na pokładzie okrętu im się ukazał,
niesamowicie potężny; zaryczał gromko i naraz
w środku stanął niedźwiedź kudłaty - widome to cuda.
Lew na górnym pokładzie do skoku już się gotował,
groźnie patrząc spode łba - rzucili się zatem ku rufie,
strachem zdjęci, i tuż przy rozumnym stanęli sterniku.

Wtedy, znienacka skoczywszy, wraz rzucił się lew na przywódcę;
wówczas reszta żeglarzy, uchodząc przed losem straszliwym,
z burty prosto do morza boskiego jednako skoczyła -
bóg ich przemienił w delfiny. Zlitował się zaś nad sternikiem,
wstrzymał go, wszelkim szczęściem obdarzył i dodał te słowa:
„Wyzbądź się strachu, żeglarzu, boś miły jest sercu mojemu;
imię moje - brzmiący rozgłośnie Dionizos, mą matką
córka Kadmosa, Semele, Dzeusowa oblubienica!".

Bądź pozdrowiony, synu Semele, co piękne ma oczy!



DON ISOS DON ISUS PAN JEZUS WCIELENIE ANTYCZNE

Hymn do Hefajstosa

Muzo dźwięczna, opiewaj Hefajsta sławnego ze sztuki,
który razem z błękitnooką Ateną wyuczył
ludzi, ziemi mieszkańców, cudownych rzemiosł, gdy przedtem
niby zwierzęta swój żywot wśród gór w jaskiniach pędzili.
Teraz za sprawą Hefajsta słynnego swym kunsztem potrafią
trudom podolać z łatwością, spokoju więc mogą zażywać
w swoich domostwach, gdy rok za rokiem okrągłym upływa.
Bądź mi łaskawy, Hefajście - o bieglność cię proszę i szczęście!

Hymn do Hermesa

Kylleńskiego Hermesa opiewam, Zabójcę Argosa,
władcę Kylleny oraz Arkadii w trzody bogatej,
bogów zręcznego posłańca, którego Maja powiła,
córka czcigodna Atlasa, po nocy z Dzeusem spędzonej.
Ona się z dala trzymała od bogów szczęśliwych gromady,
w grocie cieniejszej mieszkając - tam ciemną nocą Kronida
pieszczot miłosnych kosztował tej nimfy o pięknych warkoczach,
kiedy już Herę białoramienną sen słodki ogarnął;
nie spostrzegli ich związku bogowie ni ludzie śmiertelni.
Zatem i ciebie pozdrawiam, potomku Dzeusa i Mai;
ciebie najpierw wspomniawszy, ku innej skieruję się pieśni!
Żegnaj, Hermesie, posłańcze, radości dawco i szczęścia!

Hymn do Apollona

Febie, ciebie i łabędź opiewa, łopocząc skrzydłami,
który przechadza się brzegiem pełnego wirów Peneju,
ciebie także i pieśniarz mający dźwięczną formingę
miłym głosem opiewa na wstępie i końcu swej pieśni.
Bądź pozdrowiony i ty, moczaru - tą pieśnią cię błagam!

Hymn do Muz i Apollona

Pieśń mą od Apollona, od Muz i Dzeusa zaczynam,
Muzy to bowiem sprawiły i celnie rażący Apollon,
że kitharyści, a także pieśniarze istnieją na ziemi,
z woli zaś Dzeusa królowie. A ten zaiste szczęśliwy,
kogo Muzy kochają i pieśń mu się słodka układa.
Cześć wam, dzieci Dzeusowe, na pieśń mą dajcie baczenia
ja zaś o was i innej pamiętać pieśni przyrzekam

Hymn do Hestii

Hestio, ty Apollona, mocarza, celnego łucznika,
również w Pytho przeświętym doglądasz świętego przybytku;
zawsze z twoich warkoczy wilgotna spływa oliwa.
Przybądź, przybądź do tego domostwa, bo serce masz wielkie,
z Dzeusem przemądrym; a przydaj zarazem wdzięku mej pieśni!

Hymn do Hestii

Hestio, która w wyniosłych siedzibach bóstw nieśmiertelnych
wszystkich, a także w ludzi domostwach, ziemi mieszkańców,
wieczne swe miejsce zajmujesz i cześć odwieczną odbierasz,
piękne dary przyjmując i cześć, albowiem bez ciebie
nikt nie zasiądzie do uczy, by z jej początkiem i końcem
Hestii nie złożyć płynnej ofiary z wina słodkiego!
Także i ty, Zabójco Argosa, bogów posłańcze,
synu Dzeusa i Mai, noszący łaskę złocistą,
dawco szczęścia, bądź mi łaskawy wraz z Hestią czcigodną!
Razem bowiem w pięknych domostwach ziemi mieszkańców
macie siedziby, oboje w swych sercach mili dla siebie.
Pięknym zajęciom sprzyjajcie swą myślą i siłą młodzieńczą!
Bądź pozdrowiona, córko Kronosa, i ty, o Hermesie,
ja zaś o was i innej pamiętać pieśni przyrzekam!

Hymn do Ateny I

Miasta strażniczkę, Pallas Atenę, zaczynam opiewać,
władną, która wojenne zmagania lubi jak Ares,
okrzyk bitewny i bój, i miasta z ziemią zrównane,
chroni oddziały, co idą do walki i z niej powracają.
Bądź pozdrowiona, bogini, a nam daj pomyślność i szczęście!

Hymn do Ateny II

Pallas Atenę, sławną boginię, zaczynam opiewać,
błękitnooką, roztropną, o sercu, co nie zna litości,
miast opiekunkę, czcigodną dziewicę, Tritogeneję
mężną, którą urodził przemądry Dzeus samojeden
z głowy dostojnej, od razu w wojenny zbrojną rynsztunek,
złotym blaskiem się skrzący.
Zdumieni patrzyli bogowie wszyscy, a ona odważnie przed Dzeusa Egidodzierzcę,
żwawo, wprost z nieśmiertelnej skoczyła głowy, wstrząsając
ostrą włócznią.

W posadach się zatrząsł Olimp wyniosły,
mocą Błękitnookiej bogini przejęty, i ziemia
dudnić straszliwie poczęła, i morze zaczęło się burzyć,
wzdęte od fali wysokiej, lecz nagle i ono zamarło.
Takż i syn Hyperiona prześwietny długo wstrzymywał
rączy rumaki, dopóki dziewica nie zdjęła oręża
z boskich swych ramion – a był to zaiste niebiański ryszczunek
Pallas Atena;
Dzeus zaś przemądry radował się wielce
Bądź pozdrowiona, córko ty Dzeusa, co dzierży egidę
Ja zaś o tobie i innej pamiętać pieśni przyrzekam!

Do Posejdona

Śpiewać zaczynam o Posejdonie, bogu potężnym,
który potrafi wstrząsać i ziemią i morską pustynią,
o władcy mór, co posiadł Helikon i Ajgi rozległe.
Ziemiowstrząsco, podwójną cię władzą uczcili bogowie,
jako żeś statków wybawcą, a także pogromcą rumaków.
Bądź pozdrowiony, o Posejdonie ziemię dzierzący,
ciemnowłosy i szczęśny, żeglarzom sprzyjaj łaskawie.

Hymn do Heraklesa o lwim sercu

Dzeusa potomka, Herakla, opiewać będę, którego
- najdzielniejszego z ziemi mieszkańców - zrodziła Alkmene
w Tebach, gdzie pięknie się tańczy, po wspólnej nocy z Kronidą
ciemnochmurym. On niegdyś po ziemi i morzu bezkresnym
błądził gnany Eurystheusa, władcy, rozkazem;
wielu on czynów zuchwałych dokonał i wiele wycierpiał.
Teraz ciesząc się piękną siedzibą na śnieżnym Olimpie,
tam już przebywa i ma pięknostopą Hebe za żonę.
Witaj, mocarzu, Dzeusowy potomku, daj dzielność i szczęście!

DO HELIOSA

Muzo, dziecię Dzeusowe, Kalliope, teraz Heliosa,
bóstwo promienne, zacznij opiewać! Euryfaessa
pięknooka zrodził go Ziemi i Nieba synowi;
sławna bowiem Euryfaessę poślubił Hyperion,
siostrę rodzoną, a ona mu dała dzieci przepiękne:
Eos różanoramienną, Selene o włosach przepięknych
oraz niestrudzonego Heliosa, równego niebianom,
który i ludziom przyświeca, i bogom wieczyście żyjącym,
który dosiadłysz. Lękiem przejmuje jego spojrzenie
spod złocistego hełmu, promienie też blaskiem wspaniałym
biją od niego świetliste, a skronie i cudne oblicze

boczne osłony lśniącego nań hełmu wdzięcznie skrywają,
z dala widoczne, a szata na ciele mu piękna jasnije,
tchnieniem wiatrów misternie utkana, a pod nim rumaki
pędzą dotąd, dopóki osiągną sam nieba środek
gdzie on wstrzyma swój rydwan o jarzmie złocistym i konie cudne
śle wieczorem je poprzez niebiosa do wód Okeanu

Bądź pozdrowiony, mocarzu, daj szczęśny mi żywot łaskawie!
Teraz, od ciebie zacząwszy, zamierzam słać człowieczy
ród półbogów, ich czyny dla ludzi przez niebian wskazane

Hymn do Asklepiosa

Asklepiosa, chorób lekarza, zaczynam opiewać,
syna Apollonowego, którego boska Koronis,
córka króla Flegyasa, powiła na Woniach dotyjskich
wielką radość dla ludzi, z bolesnych cierpień wybawcę.
Bądź pozdrowiony i ty, mocarzu, tą pieśnią cię błagani!

Hymn do Matki Bogów

Macierz wszechrzeczy, a także i bogów wszystkich, i ludzi,
Muzo, opiewaj mi, dźwięczna ty córko Dzeusa wielkiego!
Jej to jednak są miłe grzechotki, bębny i flety,
wilczy skowyt i pomruk przez lwy okrutne wydany,
góry echem dźwięczące i w lasach ukryte potoki.
Pieśnią cię zatem pozdrawiam, a z tobą i wszystkie boginie

Hymn do Selene

Mene odwieczną, skrzydlatą, zacznijcie. Muzy, opiewać,
słodkośpiewne córki Kronidy, pieśni znawczynie!
Światłość z oblicza niebiańskiej bogini spływa na ziemię,
kiedy się toczy szlakiem podniebnym i piękną roztacza
jasność świetlistą, a mroczne przestworza blaskiem wypełnia,
z jej złocistego wieńca płynącym, i świecą promienie,
gdy w Okeanu wodach obmywszy piękne swe ciało,
w szatę odziana błyszcząca z oddali boska Selene,
lśniące żrebce o pysznych karkach zaprząwszy do wozu,
śpiesznie pogania owe rumaki z pięknymi grzywami,
miesiąc znacząca, wieczorna, i tarcza jej wielką się staje,
kiedy pełnią jaśnieje i śle najwspanialsze promienie
z niebios, a znak to dla ludzi śmiertelnych, znak nieomylny.
Z nią to niegdyś Kronida w miłosnym uścisku się złączył,
po czym brzemienna wydała na świat swą córkę, Pandię,
która wśród bogów wieczystych wyróżnia się własną urodą.
Bądź pozdrowiona, boska Selene, srebrzysta władczyni,
pięknowłosa, łaskawa; od ciebie zacząwszy, o trudach
mężów półboskich zaśpiewam, bo czyny ich sławią pieśniarze,
Muz czciciele, gdy słowa powabne z ust im popłyną.

Hymn do Dioskurów

Muzo dźwięczna, opiewaj Kastora wraz z Polydeukiem,
synów Tyndara, Dzeusa potomków Olimpijskiego,
których pod szczytem Tajgetu zrodziła Leda czcigodna,
ciemnochmurego Kronidy miłosnym podstępem zwiedziona!
Was, Tyndarydzi, pozdrawiam, rumaków poskromiciele!

Do Artemidy

Sławię Artemis o złotym wrzecionie, łowczynię jeleni,
zgiełk polowań lubiącą, rażącą strzałami, dziewicę,
siostrę rodzoną Apolla, o złotym mieczu, czcigodną,
która na wzgórzach lesistych i szczytach smaganych wichrami
cieszy się polowaniem, napina swój łuk szczerozłoty,
siejąc strzałami jęć rodzącymi. Drżą z lęku wierzchołki
gór strzelistych, a w lesie cienistym echo odbija
drapieżny ryk drapieżników i ziemia dygoce, a także
morze w ryby zasobne.

To ona, waleczne mająca
serce, szlaki przemierza, drapieżców tępiąc gromady.

Skoro więc zwierza tropiąca, rażąca strzałami nasyci
serce łowów radością, rozluźnia pięknie wygięty
łuk i podąża ku Delfom, bogatej Feba krainie,
tam, gdzie Apollon, miły jej sercu brat, ma siedzibę,
Muz i Charyt naonczas splatając przepiękny korowód.

Tutaj, gdy łuk swój sprężysty zawiesi, a razem z nim strzały,
kroczy, ciało ukrywszy pod szatą wielce powabną,
tańcom dając początek. Wnet tamte głosem cudownym
smuklonogą Latonę hymnami sławia, że dzieci
radą i czynem najlepsze wśród wszystkich bogów zrodziła.

Cześć wam, dzieci Latony o pięknych włosach, Dzeusa,
ja zaś o was i innej pamiętać pieśni przyrzekam!

Hymn do Afrodyty

Muzo, opowiedz mi o Afrodyty sprawach złocistej,
z Cypru, która wśród bogów rozpala słodkie pragnienie,
tudzież ujarzmia swą mocą gromady ludzi śmiertelnych,
także ptaki, co niebem szybują, i wszelką zwierzynę,
ile jej tylko żyje na ziemi lub w morza głębinie!

Wszystkim drogie są sprawy tej pięknie wieńczzonej bogini.
Trzech zaś serc nie skłoniła niewieścich ni zwieść ich nie mogła:
córkę Egidodzierzcy, błękitnookiej Ateny,
jako że sprawy złocistej bogini nie są jej miłe,
walkę przecież wybrała i dzieło wojenne Aresa,
bitwy i zbrojne potyczki, i troskę o czyny prześwieczne -
ona pierwsza cieśłów uczyła, ziemi mieszkańców,

jak mieniące się spizem rydwany i wozy budować,
ona także w komnatach dziewczęta o ciałach powabnych
robót przepięknych uczyła, swój kunszt wszczepiając im w serca;
nigdy też Artemidy, łowczyni ze złotym wrzecionem,
śmiech lubiąca bogini ujarzmić miłością nie mogła –

tej wszak łuk był miły i łowy w górach na zwierza,
tańce i dźwięki formingi, a także krzyk przenikliwy,
lasy cieniste i miasto, gdzie prawi ludzie mieszkają;
także Hestii, czcigodnej dziewicy, trud Afrodyty
miły nie był - jej pierwszej dał życie Kronos przebiegły,
potem zaś jako ostatnią zwrócił z Dzeusa wyroku.

Ją to, wielce czcigodną, Posejdon, a także Apollon
chcieli poślubić, lecz ona uparcie im odmawiała,
męża nie chcąc, i wielką przysięgę złożyła, do dzisiaj
trwałą, Egidodzierzcy ojcowskiej głowy dotknąwszy,
że pozostanie na zawsze dziewicą, boska wśród bogiń.
Dzeus więc ojciec miast ślubu użyczył jej daru świetnego:
w środku domostwa zasiada, przyjmując najlepsze ofiary,
mając cześć znamienitą we wszystkich boskich świątyniach,
między bogami dla siebie pierwszeństwo zjednując u ludzi.

Tych to serc nie skłoniła ni zwieść nie mogła bogini.
Nikt przed Afrodytą, prócz tamtych, umknąć nie zdołał,
czy to między bogami szczęsnymi, czy pośród śmiertelnych.

Nawet samego Dzeusa, co cieszy się gromem, zwodziła,
choć to władca największy i cześć największą odbiera,
krusząc, gdy tylko zechciała, rozumne serce mocarza,
łącząc go łatwo miłosnym uściskiem z niewiastą śmiertelną,
każąc zapomnieć o Herze, co siostrą mu była i żoną,
którą dostojność wyróżnia wśród bogiń, co śmierci nie znają –
ją to, najznamienitszą, zrodzili Rheja i Kronos
biegły w podstępach, a Dzeus, świadomy niezmiennych wyroków,
swoją małżonką czcigodną i wierną wkrótce uczynił.

Ale i w niej, /w Afrodycie/, pragnienie słodkie zaszczerpił
Dzeus, by z człowiekiem śmiertelnym miłosnych pieszczot zaznała,
aby i sama wnet doświadczyła łoża śmiertelnych,
tudzież przestała się chwalić i głosić między wszystkimi
- Afrodyta śmiejąca się słodko i śmiech kochająca –
że z bogami łączyła miłością śmiertelne niewiasty,
które potem rodziły niebianom śmiertelnych potomków,
oraz że mężów śmiertelnych kazała kochać boginiom.

Słodką więc wzbudził w jej sercu tęsknotę do Anchizesa,
który na Idzie w źródła bogatej, wśród szczytów wyniosłych,
bydło pasał, z urody do bóstw nieśmiertelnych podobny.
Kiedy go zatem ujrzała lubiąca śmiech Afrodyta,
miłość nią owładnęła, a sercem gwałtowna tęsknota.
Zaraz na Cypr się udała i skryła w wonnej świątyni,
w Pafos bowiem swój miała przybytek i ołtarz swój wonny –
tam się znalazłszy, zawarła za sobą świetne podwoje,
tam ją Charyty obmyły i boskim natarły olejkiem,
jakim zawsze bogowie namaszczać zwykli swe ciała,
boskim i słodkim, zazwyczaj składanym dla niej w ofierze.

W strój się piękny odziała, skrywając pod nim swe ciało,
złotem przyozdobiona, lubiąca śmiech Afrodyta.
Potem ruszyła ku Troi, pachnący Cypr porzuciwszy,
spiesznie szlak przebywając, wysoko, między chmurami.
Wnet dotarła na Idę bogatą w źródła, zwierzyni
macierz, i wprost ku zagrodzie przez góry poszła, a przy niej,
łaząc się, groźne stąpały lwy z szarymi wilkami,
także niedźwiedzie i chyże, niesyte saren pantery.
Widząc to wszystko, cieszyła się w swoim sercu bogini,
wnet więc tę słodką żądzę rozlała im w piersiach i zaraz
wszystkie zwierzęta złączyły się w pary w cienistych parowach;
sama zaś między szalasy wkroczyła pięknie spojone.
Tam wśród zagród znalazła, z daleka od innych, herosa
Anchizesa, co w darze od bogów urodę otrzymał.
Inni pasterze poszli za bydłem po łąkach porośniętych
trawą, a on w swej zagrodzie samotny, z dala od tamtych,
chodził tam i z powrotem, kithary dźwięku próbując.

Afrodyta więc, córka Dzeusowa, przed nim stanęła,
wygląd przybrawszy dziewczyny, co jeszcze męża nie знаła,
aby jej nie rozpoznał, gdyż strach by go zdjął niechybnie.
Stanął Anchizes stropiony i patrzył na nią z podziwem,
kształty jej widząc, postawę, a także szaty świetliste.
Peplos bowiem przywdziała nad ognia błyski jaskrawszy,
strojna także w kolczyki kręcone i świetnie błyszczące.

Szyję jej smukłą zdobiły natomiast przepiękne łańcuszki
złote, o różnych barwach, misterne, jakby księżycy
blask jej pierś delikatną rozjaśniał - cud to był jawny.
Ozwał się tedy słowami Anchizes miłością przejęty:
„Witaj, o pani, coś pewnie boginią przybyła w te progi:
Artemidą, Latoną lub Afrodytą złocistą,
albo Themis szlachetną, lub błękitnooką Ateną,
jeśli nie jesteś jedną z tych Charyt, które chadzają
razem z wszystkimi bogami i zwa się nieśmiertelnymi.

Może tyś jedną jest z nimf, co w pięknych gajach mieszkają,
{albo też z tych, co na pięknej tej górze mają siedzibę,}
w nurtach rzek i na błoniach obficie trawą porosłych?
Ołtarz tobie na szczycie, na miejscu zewsząd widocznym,
sprawię i składać ci będę o każdej porze ofiary
świetne. Ciebie więc proszę: miej serce dla mnie życzliwe,
pozwól mi pośród trojańskich zastępów być mężem wybitnym,
a w przyszłości doczekać się jeszcze krzepkiego potomka,
żyć dostatnio i długo oglądać słoneczne promienie,
szczęsnym być pośród ludu i progu dostąpić starości”.
Na to tak Afrodyta odrzekła, córka Dzeusowa:
„Najznakomitszy wśród ludzi, co żyją na ziemi, Anchizie,
żadnym ja bóstwem nie jestem, dlaczegóż więc mnie porównujesz
z nieśmiertelnymi? Niewiastą śmiertelną jestem i ziemską
matka mnie urodziła, a ojcem mym sławny z imienia
Otreus, znany ci pewnie ów władca Frygii warownej.

Znam doskonale twą mowę jak własną, bowiem Trojanka
była moją piastunką i mnie w komnacie karmiła,
z rąk matczynych przejąwszy, gdym była malutką dziewczynką –
w taki to sposób obydwaj języki dobrze poznałam.
Teraz mnie Zabójca Argosa, co różdżkę ze złota
nosi, porwał z orszaku Artemis o złotym wrzecionie.

Licznych dziewcząt, o które się stara wielu młodzieńców,
grono bawiło się, tłum zaś ogromny w krąg je otaczał:
stamtąd mnie porwał Argosa Zabójca, co różdżkę ma złotą.
Wiódł mnie przez wiele pól uprawianych rękoma śmiertelnych,
także przez ziemię niczyją, odłogiem leżącą, przez którą
zwierz drapieżny przemyka wśród cieniem spowitych wąwozów;
zdawać się mogło, że stopą karmiącej ziemi nie tknęłam.

Mówił mi bóg ten, że w łóżce Anchiza wstąpić powinnam,
stać mu się ślubną małżonką i rodzić mu dzieci dorodne.
Kiedy więc miejsce mi wskazał i rzekł te słowa, na powrót
między niebian się udał potężny Argosa Zabójca.
Oto do ciebie przybyłam, konieczność twarda mię wiodła.

Lecz cię na Dzeusa zaklinam i twych rodziców czcigodnych -
wszak nie mogli cię zrodzić rodzice stanu podłego! -
abyś wpierw mnie przedstawił, miłości wciąż nieświadomą,
ojcu twemu i matce szlachetnej i wiernej zaiste,
takoz i swoim braciom, co z pnia się wspólnego wywodzą,
bym się godną synową okazać mogła, nie lichą.

Wyślij szybkiego posłańca do Frygów bogatych w rumaki,
aby mojemu ojcu i matce wielce stroskanej
zaniósł wieści; oni wnet złota obfitość i szaty
tkane przyślą, więc przyjmij to wiano wielkie i świetne.
Najpierw wypełnij to wszystko, a potem słodkie wesele
wypraw, co w równej jest cenie u ludzi i bóstw nieśmiertelnych!".
Mówiąc te słowa, bogini natchnęła go słodką tęsknotą.

Ozwał się tymi słowami Anchizes miłością przejęty:
„Jeśliś śmiertelną niewiastą i córką matki śmiertelnej,
jeśli - jak mówisz - Otreus przesławny twoim jest ojcem
z woli zaś nieśmiertelnego Hermesa tutaj przybyłaś,
bogów posłańca, i moją po kres żywota masz zostać
żoną, to żaden z bogów ni żaden z ludzi śmiertelnych
wstrzymać mnie już nie zdoła, bym z tobą miłości nie spełnił
teraz zaraz, chociażby i sam Apollon, godzący
celnie, strzałę wypuścił, rodzącą jęk, ze srebrnego
łuku.

Mógłbym bez żalu, niewiasto równa boginiom,
łóża z tobą zaznawszy, w głębiny zstąpić Hadesu".
Mówiąc to, wziął ją za rękę, a śmiech lubiąca bogini,
piękne oczy spuściwszy, wnet kroki swoje zwróciła
tam, gdzie łoża pięknie zasłane stało, na którym
wpierw położono miękkie narzuty dla władcy, a z wierzchu
skóry leżały niedźwiedzi i lwów donośnie ryczących –
sam je zdobył, polując na zwierza w górach wysokich.

Skoro znaleźli się w łożu sprawionym pięknie, naonczas
jął odsłaniać jej ciało, począwszy od ozdób prześwietnych,
spinek wygiętych, misternych kolczyków oraz łańcuszków.
Potem rozluźnił przepaskę i począł Anchizes rozdziewać
z szaty lśniącej boginię, a strój jej składał na stołku
zdobnym srebrnymi gwoździemi. Tak z woli bogów i losu
łoża swe dzielił śmiertelnik z boginią, prawdy nie znając.
Kiedy z powrotem do obór pasterze trzody zganiałi
z pastwisk kwieciem porosłych, i owce tłuste, i woły,
w słodki sen się Anchizes pogrążył za sprawą bogini,
ona zaś sama przywdziała na powrót wspaniałe swe szaty.

Potem, już pięknie odziana, jak boskiej wśród bogiń przystało,
tuż przy łożu stanęła, poważy głową sięgając
mocno spojonej, a piękno jej nieśmiertelnego oblicza
w krąg zajaśniało, bo piękno właściwe jest Kytherei.

Budząc pasterza, słowami się tymi ozwała i rzekła:
„Ocknij się, Dardanido, dlaczegóż w sen mocny zapadłeś?
Powiedz, czyś taką mnie widział, gdym przedtem tu się zjawiała!
Zali jestem podobna do tamtej, którąś oglądał?"

Tak przemówiła, a pasterz czym prędzej ze snu się otrząsnął.
Skoro więc ujrzał i szyję, i piękne oczy bogini,
lęk go przejął i zaraz gdzie indziej wzrok swój odwrócił.

Płaszcz na siebie narzucił i piękne zasłonił oblicze,
chcąc zaś przebłagać boginię, te słowa wyrzekł skrzydlate:
„Zaraz, gdym tylko na ciebie, bogini, rzucił spojrzenie,
żeś jest boginią, wiedziałem, lecz ty mi prawdy nie rzekłaś.
Tedy cię błagam na Dzeusa, co dzierży egidę, nie pozwól,
żebym całkiem bezsilny i słaby wiódł żywot wśród ludzi,
lecz się ulituj, bo traci wnet siły wszystkie ten człowiek,
który w łożu bogiń, co śmierci nie znają, wstępuje”.
Wtedy odrzekła mu tak Afrodyta, córka Dzeusowa:
„Anchizesie wśród ludzi śmiertelnych najznamienitszy,
nabierz odwagi i w sercu już dłużej lęku nie chowaj!

Żadnej krzywdy nie doznasz na pewno ani ode mnie,
ani od bogów szczęśliwych, bo nader jesteś mi drogi.
Będiesz miał syna miłego, Trojanom on będzie królował,
rychło więc ród twój nie zginie, gdyż synom synowie się zrodzą.
Temu niech będzie na imię Ajnejas, z tego powodu,
że mnie ból - aj! - przenika, żem łożo z śmiertelnym dzieliła.
Bogom najbardziej pokrewni z postawy, a także urody
zawsze z rodu waszego pochodzą mężowie, nie z innych.

Wszak Ganimeda jasnego przemądry porwał Kronida,
chłopca urodą olśniony, by z nieśmiertelnymi przebywał
oraz by w Dzeusa domostwie nalewał napój niebianom –
cud to widomy; teraz szacunku doznaje od bogów,
którym nektar czerwony z krateru rozlewa złotego.

Serce Trosa wielki zaś smutek ogarnął: nie wiedział,
dokąd mu syna miłego uniosła boska wichura,
płakał więc nieustannie nad jego losem dni wszystkie.
Dzeus się nad nim zlitował i dał mu w okupie za syna
chyże rumaki, jakimi powożą tylko niebianie.

Dał mu je w darze na własność, a sławny Zabójca Argosa,
bogów posłaniec, obwieścił mu wszystko z Dzeusa rozkazu:
że nieśmiertelny będzie i młody, na równi z bogami,
jego syn. Gdy ojciec wysłuchał Dzeusowych wyroków,
smutkiem się więcej nie trapił i serce wypełnił radością,
zaraz końmi wiatronogimi ochoczo powożąc.

Tak też i Tithonosa, co bogom podobny się zdawał,
Eos o tronie złocistym porwała z rodu waszego.
Poszła też prosić usilnie Kronidę ciemnochmurego,
by nieśmiertelnym uczynił kochanka i żyć mu dozwolił
wiecznie - Dzeus zaś się zgodził i spełnił wnet jej pragnienie.
Boska Eos, dziecinna, w swym sercu nie pomyślała,
aby poprosić o młodość dla niego i zgubną odegnąć
starość, więc póki się cieszył rozkoszną młodością, dopóty
Eos, córką poranka, radował się złototronną,
żyjąc na krańcach ziemi, przy nurtach Okeanosa.

Kiedy jednak siwymi pasmami jęły rozbłyskać
włosy na pięknej głowie, a także na brodzie wspaniałej,
wówczas Eos czcigodna poczęła już stronić od łoża,
ale się nadal o niego troszczyła w swojej komnacie,
żywiąc go tam ambrozją i dając mu szaty przepiękne.

Kiedy jednak starość poczęła dotkliwie go nękać,
tak że nie mógł się dźwignąć ni ruszyć ręką ni nogą,
wtedy jej w sercu taka się myśl wydała najlepsza:
w głębi go domu ukryła i drzwi wspaniałe zawarła.
Głos jego stamtąd dobiega bez przerwy, chociaż już siły
w ciele mu więcej nie staje, co niegdyś było tak zwinne.

Nigdy nie chciałabym, żebyś za taką cenę wraz ze mną
żył wśród bogów po kres swych dni, nieśmiertelny jak oni.
Ach, gdybyś mógł na zawsze zachować wdzięczną swą postać,
także urodę, a nadto i mężem nazywać się moim,
wówczas nigdy by smutek nie zdołał otoczyć mi serca!

Jednak ciebie niedługo podobnie nielitościwa
starość przygniecie, co z czasem na ludzkiej pojawia się drodze,
zgubna i tak uciążliwa, obmierzła nawet i bogom.
Wiele ja wstydu doznam, doprawdy, wśród nieśmiertelnych
z twego powodu, wszak oni, bywało, sprytu mojego
oraz podstępów, którymi zazwyczaj ich usidlałam,
darząc wszystkich niebian miłością do niewiast śmiertelnych,
bali się, jako że moje zamysły wszystkich nękały.

Teraz już usta me wszelkiej wystrzegać będą się wzmianki
o tym wśród niebian, ponieważ tak bardzo sama zbłądziłam.
Straszna to rzecz i haniebna, zboczyłam z drogi rozsądku –
syna poczęłam, złączywszy się w łożu miłości z człowiekiem.
Skoro on pierwszy raz popatrzy na słońca promienie,
będą go nimfy górskie o szatach powabnych chowały,
które tutaj mieszkają, na górze tej, wielkiej i świętej,
nie należąc ani do bóstw nieśmiertelnych, ni ludzi.

Czas ich życia jest długi, a żywią się boskim pokarmem;
piękny korowód splatając, z bogami puszczają się w tany.
Z nimi zaś i Sylenowie, i bystry Zabójca Argosa
łączą się w grotach pełnych uroku w miłosnym uścisku.
Razem z nimi się rodzą jodły i dęby strzeliste
- ziemia mężów karmiąca na świat je wspólnie wydaje -
pięknie i bujnie kwitnące wśród gór o szczytach wyniosłych
rosną, wysmukłe, i zwą się gajami świętymi, przybytkiem
bogów; nigdy śmiertelni żelazem ich nie kaleczą.
Ale kiedy zaiste nadchodzi kres ich żywota,
najpierw pień wspaniały usycha w ziemi, a potem
kora im obumiera i w dół opadają gałęzie,
wówczas też nimfy - ich dusze - uchodzą ze światła krainy.
One to syna mojego u siebie będą chowały.
Skoro on tylko osiągnie urocze lata młodzieńcze,
tutaj go przyprowadzą boginie i tobie pokażą.

Ja zaś do ciebie - by wszystko, co mam na myśli, powiedzieć -
przyjdę znów, gdy nadejdzie rok piąty, prowadząc ci syna.

Skoro tylko go ujrzysz, tę twoją latorośl, przed sobą,
będziesz się cieszył, bo bogom on zda się być całkiem podobny;
do smaganego wichrami Ilionu go zaraz powieszysz.

Kiedy jednak ktoś z ludzi śmiertelnych ci zada pytanie,
jakaż matka tak miłym obdarowała cię synem,
wówczas, pomny tego, co powiem, tak mu odpowiesz:
«Mówią, że nimfy o twarzy różanej jest to potomek,
z tych, co mieszkają tu, na tej górze porosłej lasami».

Gdybyś jednak zuchwale się chełpił i jał rozpowiadać,
żeś Kytherei pięknie wieńczonej kosztował miłości,
Dzeus zagniewany obróci na ciebie piorun płonący!
Wszystko ci objawiłam - ty w sercu swoim pamiętaj,
abyś się nie wygadał, i gniewu bogów się lękaj".
Tak przemówiwszy, pomknęła ku gwiazdnym szlakom na niebie.
Bądź pozdrowiona, boska, pięknego Cypru władczyni,
ja zaś, od ciebie zacząwszy, ku innej skieruję się pieśni!

Hymn do Pana Stworzenia

Wzywam potężnego Pana, opiekuna pasterzy, całość kosmosu.
Niebo i morze oraz. ziemię wszechwładczynię,
I niegasnący ogień; one bowiem są ciałem Pana.

Przybądź, błogosławiony, tancerzu, towarzyszący w drodze Chorom, biegający w koło.
Na rącznych nogach, oddający się z rozmiłowaniem bakchicznemu tańcowi kryjący się w grotach,
Wesołym tańcem i śpiewem napełniający kosmos harmonijnym dźwiękiem,
Cudowny obrońco śmiertelnych przed zjawami i lękami,
Radujący się [na widok] pasterzy kóz i innych zwierząt wśród źródeł,

Myśliwy o bystrym wzroku, kochanku [nimfy] Echo, tańczący w korowodzie nimf,
Bardzo płodny, rodzicu wszystkiego, o sławne, wieloimienne bóstwo,
Władco kosmosu, pomnożycielu, niosący światło, płodny Pajanie,
Srożący się, miłośniku grot i strzał [tyś] prawdziwym Zeusem.
Na tobie bowiem wspiera się bezgraniczna równina ziemi,
Nawiedza zaś głęboką wodę niewyczerpanego morza,
I Okeanos płasający w wodach dookoła ziemi,

Jak też napowietrzna część rodu, zarzewie żywych stworzeń,
Oraz światło ponad czubkiem najlżejszego ognia.
Przenika bowiem te oto boskie, wyróżnione [żywioty] swoimi rozkazami;
Chronisz ciała wszystkich od zła swoją opatrnością.
Pasterzu rodu ludzkiego, w bezkresnym kosmosie.
Hejże! błogosławiony, bakcheuto, rozmiłowany w szale
przybądź na godne bogów libacje,
odsyłając zaś cierpienie na kresy ziemi, daj
Dobry koniec życia, poświęconego tobie, o Panie.

Hymn Morza

Wzywam nimfę Okeanosa, modrooką Tetydę,
Królową w ciemnej szacie, pracowicie piętrzącą fale,
Uderzającą wonnymi powiewami wkoło ziemi.
Targającą morskie brzegi i urwiska wielkimi falami,
Znajdującą spokój na cichych, łagodnych szlakach,
Wysławiana na okrętach, żywiąca się rybami, pani morskich szlaków,
Matka Cyprydy, Matka ciemnych obłoków
I nimf każdego źródła obfitującego strumieniami;
Wysłuchaj mnie, o najczcigodniejsza i przybądź z pomocą, łaskawa,
Błogosławiona, zsyłająca pomyślny wiatr prosto mknącym okrętom

Hymn Kuretów

Tancerze Kureci, stawiający zbrojne kroki.
Tupiący stopami, wirujący [w tańcu], żyjący w górach, wykrzykujący „ełaj”,
Grający na lirze, rytmicznie stąpający, o zwinnych krokach,
Świętej sławy, wojownicy, obrońcy, opiekunowie,
Towarzysze szalejącej w górach matki, kapłani tajemnych obrzędów;
Przybądźcie, życzliwi na [dźwięk] sławiących [was] stów,
Wyczekiwani pasterze, zawsze radujący serce.

Do Protogonosa

Wzywam Protogonosa o podwójnej naturze, potężnego, błędzącego w eterze,
Narodzonego z jaja, chlubiącego się złocistymi skrzydłami,
Byczogłowego, zaród ludzi błogosławionych i śmiertelnych,
Pamiętne nasienie; czczonego licznymi świętami Erikepajosa,
Niewysłowionego, łopoczącego w ukryciu, pełen blasku płód,
Którego oczy zasnuwa ciemna mgła;
Kręcisz się wszędzie w kosmosie na trzepoczących skrzydłach,
Sprowadzający wspaniale święte światło, od niego nazywam cię Fanesem,
Priapem władcą i bystrookim Blaskiem.
Hejże, błogosławiony, mądry, płodny, śmiało objaw się
Kapłanom wtajemniczającym w święte, pełne przepychu misterium.

Do Gwiazd

Wzywam święty blask niebiańskich gwiazd,
Dźwiękami godnymi bogów przywołując nieskalane bóstwa.
Gwiazdy niebiańskie, ukochane dzieci czarnej Nocy,
Cyklicznie krążące wokół jej tronu.
Błyszczące, płomienne, wieczni rodzice wszystkiego,
Rządzące przeznaczeniem, będące władcami każdego losu,
Prowadzące ludzi śmiertelnych boską drogą,
Czuwające nad sferą siedmiu światel, błakające się w powietrzu,
Niebiańskie, jak i ziemskie, płomienne w swym biegu, niezniszczalne na wieki.
Lśniące zawsze na ciemnym całunie nocy.
Skrzące się migotania, gwiazdziste i pogrążone w mroku;
Przybądźcie na godne bogów misterium, by doświadczyli was wszyscy obecni,
Tworzące znakomitą arenę dla sławnych czynów.

Hymn do Nike

Wzywam potężną Nike, tęsknotę śmiertelnych,
Która jedyna uwalnia śmiertelnych od gwałtownych żądy
I z ciężkiego położenia, spowodowanego wzajemnymi bojami,
Rozstrzygająca w sporach [na korzyść] zagarniających zdobycz, dla ich zasług,
Przynies im przytłaczającą, najśłodszą wojenną sławę zwycięstwa;
Władasz bowiem wszystkim, zaś znakomita sława każdego boju Spoczywa [jako] pęczniąca ofiara dla
sławnej Nike,
Hejże, błogosławiona, przybądź, zaufaj promiennemu obliczu,
Sprowadzająca zawsze kres znakomych czynów

Hymn Leto

Leto odziana w ciemne szaty, bogini, która powiłaś bliźnięta, święta,
Kojantis, wielkoduszna, oblegana modłami królowo,
Ciesząca się dziećmi Zeusa, opiekująca się [jego] szlachetnym potomstwem,
Matko Fojbosa i miotającej strzały Artemidy,
Którą [powiłaś] na Ortygii, jego zaś na skalistej Delos,
Wysłuchaj, bogini królowo, mająca miłosierne serce
Przybądź na poświęcone wszystkim bogom misterium, o przynosząca słodki koniec.

ZEUS PAN NIEBIOS PIORUNÓW





Hymn Artemidy

Wysłuchaj mnie, o królowo, wieloimienna córo Zeusa,
 Tytanido bakchiczna, o wielkim imieniu, łuczniczko, święta,
 Światło wszystkich, bogini niosąca pochodnię, Diktyнно, dziecię,
 Wspomagająca rodzące, odbierająca porody.
 Pomagająca w porodach, rozmiłowana w szale i łowach, rozpędzająca troski,
 Szybkonoga, miotająca strzały, zapalona łowczyni, nawiedzająca nocą,
 Wysławiana, wyczekiwana, oswobodzicielko, o męskiej postaci,

Orthio, darząca łatwym porodem, bóstwo wychowujące młodzież śmiertelnych,
 Przeboska, ziemska, zabijająca dzikie zwierzęta, szczęsna.
 Która zamieszkujeś górskie knieje, polująca na jelenie, święta.
 Władczyni, wszechkrólowo, piękna latorośli, zawsze istniejąca,

Mieszkanko kniei, opiekunko psów, Kydonio o wspaniałej postaci;
 Przybądź, zbawiająca bogini, przyjaciółko, wyczekiwana
 Przez wszystkich mistów, wydająca z ziemi piękne plony
 Pokój i przyjemne zdrowie o pięknych warkoczach,
 Zechciej odesłać choroby i cierpienie na szczyty gór.



Hymn Tytanów

O Tytani, wspaniałe potomstwo Gai i Uranosa,
Przodkowie naszych ojców, w podziemnym świecie,
Zamieszkujący domy Tartaru w głębinach ziemi,
[Będący] początkiem i źródłem wszystkich śmiertelnych i cierpiących udręki,
Ptaków morskich i tych, które zamieszkują ziemię;
Z was bowiem wypływa wszelki ród w kosmosie.
Błagam was porzućcie okrutny gniew,
Jeśliby ktoś z ziemskich przodków zbliżył się do [waszych] siedzib.

Hymn Korybanta

Wzywam najpotężniejszego króla wiecznej ziemi,
Szczęsnego Korybanta, wojowniczego, przerażającego,
Nocnego Kuretę, powstrzymującego straszne zmory,
Obrońcę przed zjawami, błakającego się samotnie Korybanta,
Wielokształtnego władcę, boga o podwójnej naturze, zmiennego,
Morderczego, zranionego przez dwóch braci,
Który przybrałeś cechy świętego ciała Deo,
Przybierający postać dzikiego zwierza, mrocznego wodnego węża;
Wysłuchaj, błogosławiony, próśb, oddal straszny gniew,
Usuając zmory, los przerażonej duszy.

Hymn Demeter Eleuzyńskiej

Deo, bogini wierna matko, wieloimienne bóstwo,
Boska Demeter, wychowująca dzielną młodzież, dawczyni rozkoszy,
Dająca bogactwo bogini, żywicielko kłosów, dająca wszystko,
Ciesząca się pokojem i znojną pracą [w polu],
Opiekunko zasiewów i gleby, dawczyni stogów zboża i zielonych plonów,
Która zamieszkujesz święte sześcienne [mury] Eleuzis,
Powabna, ukochana, żywicielko wszystkich śmiertelnych,

Która pierwsza zaprzęgała woły w wędzidło rolnika
I uczyniłaś życie śmiertelnych dostatnim i bardzo szczęśliwym,
Wzmagająca wzrost, współdomowniczo Bromiosa, wspaniale uczczona,
Niosąca pochodnię, nieskalana, ciesząca się letnimi żniwami,
Ty ziemską, ty objawiającą się, tyś życzliwa dla wszystkich.
Ciesząca się dziećmi i kochająca je, boska, wychowująca młodzież dziewico,
Wokół twojego tronu krąży kolistymi ruchami

Wóz zaprzęgnięty w smoki, wykrzykująca [radośnie] „ełaj”,
Pojedynczo urodzona, wielodzietna bogini, wielka władczyni śmiertelnych,
Której rozliczne kształty są kwieciste, święcie kwitnące.
Przybądź, błogosławiona, godna czci, obsypująca owocami lata,
Sprawdzając pokój i rozkoszną zbożność
I szczęśny dostatek, wraz z królującym zdrowiem.



Hymn Semele

Wzywam dziewicę Tebańską, wszechwładną królową,
Semele o pięknych kształtach, uroczych kędziorach i głębokim łonie,
Matkę noszącego tyrsy Dionizosa, dawcy radości,
Która rozpędziła wielkie zmartwienia ognistym blaskiem,
Rozślawiając zamysły nieśmiertelnego Zeusa Kronidy.
Pełniąc zaszczytną godność u szlachetnej Persefony,
Wśród ludzi śmiertelnych po trzyletnich okresach,
[Od] kiedy wtajemniczyli twojego Bakchosa. szlachetne dziecko,
W godne bogów uczyły ofiarne i święte misteria.
Ciebie teraz, bogini, błagam, dziewico tebańska, królowo,
Wzywając dobrotliwą: bądź zawsze po stronie wyznawców.

Hymn Nimf

Nimfy, córki wielkodusznego Okeanosa,
 Mające domy w głębinach ziemi,
 Mieszkające w ukryciu, żywiące Bakchosa, ziemskie, darzące weselem,
 Żywiące owoce, Panie łąk, biegające krętymi ścieżkami, święte,
 Lubiące grotty, radujące się jaskiniami, krążące w mroku,
 Źródlane, natchnione, pokryte rosą, zwinnie stąpające,
 Zjawiające się, ukryte nimfy leśnych jarów, obsypane kwiatami,
 Tańczące wraz z Panem na wzgórzach, wykrzykujące „ełaj”,
 Spływające ze skał, pełne wdzięku, brzęczące, wędrujące po górach,
 Dzikie panny, źródlane i żyjące w lesie,
 Ubrane w białe szaty, panny o pięknym, słodkim zapachu.
 Pasterki, opiekunki pasterzy, przyjaciółki zwierząt, dające wspaniałe owoce.
 Lubujące się w kniejach, powabne, żywiące wielu i powodujące wzrost,
 Panny nimfy drzewne, rozmiłowane w zabawie, wędrujące zroszonymi ścieżkami,
 [Panny z] Nysy, szalone, śpiewające peany, radujące się wiosną,
 Wraz z Bakchosem i Deo przynoszące rozkosz śmiertelnym;
 Przybądźcie na święte, sławiące obrzędy, uradujcie serce,
 Wylewając zdrowy źródło w porach pomnażających pożywienie



Hymn Erosa

Wzywam potężnego, świętego, upragnionego, słodkiego Erosa,
 Potężnego łucznika, skrzydlatego, płomiennego i szybkiego w swym biegu,
 Śpiewającego razem z bogami i śmiertelnymi ludźmi,
 Zręcznego, o podwójnej naturze, dzierżący klucze do wszystkiego,
 Powietrznego nieba, morza, ziemi, i jak daleko bogini
 Wszecrodzielnica dająca zielone plony żywi tchnienie śmiertelnych,
 I tak daleko, jak [sięga] szeroki Tartar i szumiące morze;
 Sam jeden władasz bowiem sterem tego wszystkiego.
 Hejże, błogosławiony, przychyl się czystym modłom wyznawców,
 Zaś obce i podłe żądze oddal od tych oto.

Hymn Charyt

Wysłuchajcie mnie, o Charyty wielkiego imienia, wspaniale uczczone,
 Córy Zeusa, jak i Eunomii o głębokim łonie,
 Aglajo, Talio, jak i przebogata Eufrozyne,
 Rodzicielki radości, wdzięczne, łaskawe, nieskalane,
 Wielokształtne, wiecznie kwitnące, tęsknoty śmiertelnych;
 Upragnione, wciąż powracające, o różanych twarzach, powabne;
 Przybądźcie dawczynie bogactwa, zawsze przyjazne wyznawcom.



Do Asklepiosa

Orfeusz

Kadzidło z manny

O Asklepiosie, lekarzu wszystkich, władco Pajanie,
 czar rzucający na liczne cierpienia ludzi w chorobie,
 ulgę niosący, potężny, chciej przybyć razem z Hygieją,
 i kres kładąc chorobom, śmierci okrutnym Kerom,
 bujny, pomocny, chroniący od nieszczęść, błogosławiony,
 Apollona Fojbosa potężny, wspaniały potomku,
 wrogi chorobom, Hygieję bez skazy mający za żonę,
 przybądź tu, szczęśny, zbawco, kres życia zapewnij nam dobry.

Zeusa Piorunowego**Orfeusz***Kadzidło styraksowe*

Zeusie rodzicu, co razisz ogniami kosmos wysoki,
ajther najwyższy poświatą błyskawic swych rozpromieniając,
błogosławionych siedzibę wstrząsając boskimi gromami,
i rozświetlając deszczowe chmury jaskrawym piorunem,
burze, wichury, ulewy i błyskawice potężne
z góry zsyłając, płomienną pożogę - niby pociski
w krąg rażące - ogniste, potężne, potworne, mocarne,

straszny powietrzny orężu, co serce ściska, podnosi
włosy; nagły, gromowy, niezwyknięty i czysty
gromie, gwałtowne natarcie w wirach bezmiernych nawalnic,
burzy niosącej grozę, nieposkromiony, niezłomny,
ostrzy pocisku niebiański Gromowładnego płomienia,
wszystko rozświetlający, co wstrząsa tak ziemię, jak morze,

dzikie zwierzęta zaś trwoży, gdy grzmot do ich uszu dochodzi,
twarz od promieni się jarzy, grzmot pod sklepieniem ajtheru
huczy ogłuszająco; szaty niebiańskiej zasłona
w pół się rozdziera, gdy przetnie ją blask błyskawicy płomiennej.

Ale, błogosławiony, twa wola potężna wśród morskich
fal i na górskich jest szczytach: twą siłę poznaliśmy wszyscy.
Ciesząc się z płynnej ofiary, daj z serca w miarę wszystkiego:
życie niosące radość razem z panią Hygieją,
boską Ejrene, piastunkę młodzieży, czczoną najmocniej,
życie też ciągle w siłę rosnące wśród myśli beztroskich.

Do Aresa Orfeusz*Kadzidła*

Niepokonany, niezłomny, potężny, mocarny dajmonie,
zbroją cieszący się, mocny, zabójco śmiertelnych, burzący
mury, o władco Aresie, zbroją brzęczący, skrwawiony
zawsze, krwią ludzką cieszący się, zgiełk podnoszący wojenny,
straszny, co mieczy i włóczni, i wojny bez Muz pragniesz mocno,
spór rozszałały powstrzymaj, ukój ból serca dręczący,
chęciom Kypridy ulegnij i Lyajosa orszakom,
zbroję i broń swą potężną na dzieła Deo zmieniwszy,
pragnąc Ejrene, piastunki młodzieży, dawczyni dostatku.

Ateny Orfeusz *Wonne kadzidła*

Pallas jedyna, czcigodna córko wielkiego Zeusa,
boska, szczęsna bogini, zgiełk wzbudzająca bitewny,
niewysłowiona, sławiona, potężna, słynna, żyjąca
w grotach, która przemierzasz wzgórze urwiste, wysokie,
góry cieniste, radując swe serce leśnymi jarami,
bronią ciesząca się, szaleń dręcząca dusze śmiertelnych
nago ćwicząca dziewczyno, o duchu w lęk wprawiającym,
o Gorgofone,

co ślubu unikasz, szczodra macierzy
 rzemiosł, nagląca, szal wzbudzająca w nędznikach, zaś w dobrych
 rozum, zrodzona kobietą i mężem, wojny twórczyni,
 Metis, o zmiennej postaci, wężycy, natchniona szaleństwem,
 najczcigodniejsza, Gigantów flegrajskich poskromicielko,
 Tritogenejo, jeźdźczyni, od złego chroniąca, dajmonie
 chwały zwycięskiej, o każdej godzinie, tak we dnie, jak w nocy,
 mojej modlitwy wysłuchaj i daj szcudrośliwą Ejrene,
 zdrowia dostatek i chwile pomyślne, o Sowiooka,
 co wynalazłaś rzemiosła, królowo błagana przez wielu.

Dionizosa Orfeusz

Kadzidło staryksowe

Dionizosa przyzywam euai w głos krzyżącego,
 Protogonosa, dwojakiej natury, trójzrodzonego,
 pana bakchantów, dzikiego, którego nie można wysłowić,
 tajemniczego, z rogami dwoma', w postaci podwójnej,
 bluszczem strojnego', o głowie byka, Aresowego
 i Euijskiego, czystego, żądnego krwawej ofiary,
 trójrocznego, co niesie winorośl, w bluszcz spowitego.
 O Eubuleusie, przemyślny, w Zeusa i Persefony
 łożu tajemnym poczęty", o nieśmiertelny dajmonie,
 usłysz, o błogosławiony, ten głos i wraz z piastunkami
 w pięknych przepaskach tchnij rozkosz najszybszą z sercem życzliwym.

Do Plutona

Orfeusz

O mieszkający w podziemnym domostwie, potężny i mocny,
 na bezsłonecznych, mrokiem spowitych łąkach Tartaru,
 Zeusie podziemny, berło dzierżący, obrzędy życzliwie
 przyjmij, Plutonie, co klucze do całej ziemi posiadasz,
 ród śmiertelników bogacąc co roku plonami nowymi,
 ty, który losem trzecim dostałeś ziemię królową',
 tę nieśmiertelnych siedzibę, najtrwalszą podporę śmiertelnych,
 ty, któryś tron ustanowił w okrytej cieniami krainie,
 Hades odległy, wieczysty, bezwietrzny i jakże nieznany,
 nad Acherontem smolistym, co podwaliny ma ziemi:
 który królujesz śmiertelnym przez śmierć, o doświadczony
 wielce, o Eubuleusie, coś porwał przezczystej Demeter
 córkę i pojął następnie za żonę, przez łąki i morze
 wioząc ją na czterokonnym rydwanie do groty attyckiej,
 w mieście Eleusis, daleko, gdzie bramy Hadesu się mieszczą.
 Ty jesteś sędzią jedynym spraw tak niejawnych, jak jawnych,
 o wszechpotężny, natchniony, najświętszy i najdosłójniejszy,
 ty, kogo cieszą obrzędy czcigodne kapłanów misteriów:
 wzywam cię, przybądź do mystów łaskawy i uradowany.

przeł. Emilia Żybert

Erosa**Orfeusz***Wonne kadzidła*

Wzywam wielkiego, czystego, miłego, słodkiego Erosa,
 łukiem mocnego, lotnego, ognisty szlak znaczącego,
 pęd niewstrzymany, co igra"* z bogami i śmiertelnymi,
 wielce zmyślnego, podwójnej natury"" , co klucze ma wszystkie
 do podniebnego ajtheru, morza i ziemi, i płodnych
 tchnień, które karmi śmiertelnym bogini zielonoowocna,
 o szerokiego Tartaru i ryczącego morza:
 bowiem ty jeden wszystkich tych rzeczy posiadasz ster władzy.
 Przybądź, o błogosławiony, z czystymi myślami do mystów,
 odpędź zaś od nich nikczemne, a obce im namiętności.

Erynni Orfeusz*Kadzidło styrakowe i z manny*

Słyszcie, boginie, czcigodne, rozgłośne, euai krzyczące,
 o Tysifone, Allekto oraz boska Megajro:
 nocne, w najgłębszych otchłaniach mające swoje domostwo,
 w mrokiem spowitej jaskini, nad Styksu świętymi wodami",
 zawsze w lot ścigające' bezbożne ludzkie decyzje,
 gniewne, wyniosłe, do wrzasku zmuszone przez losu wyroki,
 w skóry zwierzęce odziane, mścicielki, potężne, dręczące,
 panie podziemne Hadesu, straszliwe dziewice, o zmiennych
 kształtach, powietrzne i niewidzialne, jak myśl niedościgłe:
 bowiem ni słońca, ani księżycy chyże promienie,
 ani też mądrość czy cnota, ni urok wyczynów zuchwałych,
 czy nawet piękno niezmierne życia w promiennej młodości
 bez was nie zdoła obudzić zadowolenia z losu:
 zawsze więc na niezliczone plemiona wszystkich śmiertelnych
 Dike spojrzenie zwracajcie, prawodawczyniie odwieczne.
 Mojry, boginie, o włosach węzowych i kształtach rozlicznych,
 zmieńcie stosunek do życia na z serca życzliwy, łagodny.

Eumenid**Orfeusz***Wonne kadzidła*

Słyszcie mnie, o Eumenidy, przesławne, z życzliwą uwagą,
 córki przeczyste i święte wielkiego Zeusa Chthoniosa"
 i Persefony, przesłicznej dziewczyny o pięknych warkoczach,
 które patrzycie na życie wszystkich bezbożnych śmiertelnych,
 karząc nieprawych, wy, przez konieczność ustanowione,
 ciemnobłękitne władczyniie, których źrenice rozświetla
 jasność straszliwa skrzącego się światła, co ciało spopiela:
 wieczne, o strasznym obliczu, obmierzłe i samowładcze,
 szaleńcze rażące członki, ponure, mroczne, mające
 wiele przeznaczeń, śródnocne, o włosach węzowych, straszliwe:
 wzywam was, byście przybyły ku naszym myślom pobożnym.

Hefajstosa**Orfeusz***Kadzidło z libanomanny*

O Hefajstosie potężny, mocarny, o niezmożony
ogniu, jarzący się blaskiem, świecący na ludzi dajmonie,
płomień niosący, o rękach mocarnych, odwieczny, żyjący
pracą, o rzemieślniku, zasado kosmiczna, żywiole
czysty, wszechpochlaniający, wszechwładny, najwyższy, trawiący
wszystko, ajtherze, księżycu i słońce, gwiazd światło najczystsze:
w nich bowiem część Hefajstosa objawia się ludziom śmiertelnym.
Dom każdy, każde też miasto i lud każdy masz w swym władaniu,
mieszkasz w ciele śmiertelnych, dostatkami darzący, potężny.
Usłysz mnie, szczęśny, na święte, pobożne libacje cię wzywam,
obyś już zawsze wśród pracy radosnej przybywał życzliwy.
Strzeż nas od szału dzikiego niezmożonego płomienia,
ciepło natury i żar podtrzymując we wnętrzu ciał naszych.

Hermesa**Orfeusz***Kadzidła*

Usłysz mnie, Zeusa posłańcze, synu Majady, Hermesie,
serce mający niezłomne, zaciekły, przywódco śmiertelnych,
o wysłanniku, Zabójco Argosa, przemyślny, radosny,
ty w uskrzydłonych sandałach, mężom przyjazny, profeto
ludzi, ćwiczeniem, szelmostwem cieszący się, opiekunie,
szczodry, wykładnio wszystkiego, co zyski handlowe rozdzielasz,
uwalniający od znojów, dzierżący Ejreny broń czystą,
błogosławiony, korycki, eriuniosie, roztropny,
pomagający przy pracy, druhu śmiertelnych w cierpieniach,
mowy orężu straszliwy, chlubo dostojna człowieka:
usłysz moje modlitwy, godny kres życia zsyłając,
pracę owocną, wdzięk mowy i niezawodną pamięć.

Hermesa Chthoniosa

Orfeusz

Kadzidło styraksowe

Nad Kokytosem, przy drodze przeznaczeń, skąd nie ma powrotu
zamieszkujący, co dusze umarłych do mrocznych podziemi
wiedziesz,
Hermesie, potomku boga pochodów bakchicznych,
i Afrodyty, co rzuca szybkie, zalotne spojrzenia,
Pafos władczyni, który w pałacu świętym przebywasz
u Persefony, przywódco dusz potępionych pod ziemią,
które w twą moc się dostają, gdy czas im pisany nadchodzi,
ty, co czarujesz zsyłając sen swoją różdżką przeświątą
wszystkich, by znowu uśpionych przebudzić, gdyż Persefona
tobie oddała władzę nad Tartarosem szerokim,
byś nieśmiertelnym duszom śmiertelnych w drodze przewodził.
Błogosławiony, chciej zesłać mystom kres dzieła wspaniały.

Hestii Orfeusz

Wonne kadzidła

Hestio, przepotężnego Kronosa córko, królowo,
która masz serce domu: ogień odwieczny, największy,
zechciej świętymi uczynić mystów w obrzędach tajemnych,
dając im rozkwit na wieki, bogactwo, szczęście i czystość.
Domu bogów szczęśliwych, najtrwalsza podpora śmiertelnych,
wieczna, o wielu postaciach, najukochańsza, zielona,
szczęsna, z uśmiechem na twarzy, ofiary te przyjmij życzliwie,
tchnij w nas dostatek i zdrowie - Hygieję o dłoniach kojących

Hygiei Orfeusz

Kadzidło z manny

O upragniona, kochana, piastunko wielu, królowo,
usłysz mnie, szczęsna Hygiejo, szczęście niosąca, macierzy
wszystkich: bo z twojej przyczyny znikają choroby śmiertelnych,
każcie domostwo rozkwita w ogromnej radości przez ciebie
i rozwijają się sztuki: świat cię pożąda, władczyni,
a nienawidzi jedynie Hades, duszzerca odwieczny;
zawsze kwitnąca, błagana w modlitwach, ucieczko śmiertelnych,
bowiem bez ciebie nic człowiekowi nie niesie pożytku,
nawet darzące dostatkiem bogactwo w czas uczyty najśłodsze,
pełnej cierpienia starości nie dotrwa też nikt ze śmiertelnych,
ty bowiem sama nad wszystkim panujesz i władasz wszystkimi.
Przyjdź tu, bogini, do przewodzących obrzędów tajemnym,
zawsze pomocna, i strzeż nas od chorób i cierpień złowrogich.

Hymn do Nomosu Orfeusz

Władcę czystego przyzywam śmiertelnych i nieśmiertelnych,
Nomos niebiański, co gwiazdy rozstawił, pieczęć prawości
między wodami morskimi a ziemią, co strzeże prawami
trwałej, niezmiennej i niewzruszonej istoty natury.
W dół poprzez niebo ogromne szybując, przynosi swe prawa,
zawiść nieprawą z poszumem i świstem w dal wypędzając:
on to sprowadza na ludzi śmiertelnych szlachetny kres życia,
bowiem on jeden ma władzę nad sterem, co życiem kieruje,
przy pomocy swych praw sprawiedliwych, nieodwracalny
nigdy, pierwotny, wszechwiedny, żyjący w pokoju z prawymi
ludźmi, nieprawym natomiast niosący największe nieszczęścia.
Błogosławiony, wszechczczony, szczodry, pragnienie nas wszystkich,
z sercem życzliwym chciej pamiętać o sobie nam zesaść, najlepszy.

Hypnosa Orfeusz

Kadzidła wraz z makiem

Władco wszystkich szczęśliwych bogów i ludzi, Hypnosie,
oraz wszystkich istot, karmionych przez ziemię rozległą,
sam bowiem władasz wszystkimi, a także wszystkich nachodzisz,
ciała w kajdany skuwając niewykuwane z metalu,
uwalniający od trosk, wytchnienie najśłodsze od trudów,
w każdej żałobie przynosisz swe ukojenie najświętsze,
a wspomnienie o śmierci przywodząc, dusze ocalasz,

ty bowiem jesteś bratem Lethe i Thanatosa.
Błagam cię, szczęśny, byś przybył, ze słodyczą zmieszany,
ocal łaskawie mystów w czasie ich dzieł bogobojnych.

33.

Persefony Orfeusz

Przyjdź Persefono, córko wielkiego Zeusa, szczęśliwa,
jedynorodna bogini, przyjmij te szczere ofiary,
żono czcigodna Plutona, najmiłsza, życiem darząca,
która pod ziemi ścieżkami władasz bramami Hadesu,
Praksidike o włosach prześlicznych, dziecię przeczyste

Deo, matko Eumenid, królowo umarłych w Podziemiach,
w tajnym akcie poczęcia przez Zeusa samego spłodzona,
matko wielokształtnego Eubuleusa o mocnym
głosie, Hor towarzyszeko, światło niosąca, przepiękna,
pani wszechwładna, czcigodna, hojnie darząca plonami,
łśniąca, z rogami na głowie, jedyna ucieczko śmiertelnych,
pani wiosenna, ciesząca się łąką szumiącą na wietrze,
objawiająca swą świętą postać w pędach zielonych,
do małżeńskiego łoża gwałtem porwana jesienią",
życie i śmierci dla ludzi cierpiących nad siły, jedyna

Persefono, co wszystko żywisz i niszczysz zarazem".
Usłysz, o błogosławiona bogini, spod ziemi plon wyślij,
hojnie nas obdarz Ejreną, Hygieją o dłoniach kojących,
życiem szczęśliwym, a starość zasobna gdy przyjdzie, do domu
swego i potężnego Plutona nas zabierz, o pani.

Thanatosa Orfeusz

Kadzidło z manny

Usłysz mnie, ty, co ster władzy dzierzysz nad śmiertelnikami,
wszystkim, ponad którymi jesteś, czas dając czysty,
twój bowiem sen wyszarpuje duszę z wędzideł ciała,
gdy krępujące okowy ludzkiej natury rozrywasz,
żywym istotom przynosząc sen nieprzespany, wieczysty,
wspólny dla wszystkich, choć dla niektórych niesprawiedliwy,
gdy w okamgnieniu przerywasz młode, kwitnące życie;
w tobie się bowiem wypełnia osąd i wyrok nas wszystkich,
ciebie jedynie nie można przebłagać modłami ni prośbą.
Błogosławiony, proszę, przez czas jak najdłuższy nam pozwól
żyć; przy tych płynnych ofiarach i modłach cię błagam, ażeby
starość była dla ludzi najwspanialszą nagrodą.

<http://pantheon.pl/Inne-hymny-starozytne>

Modlitwa do Asklepiosia



Człek prawy, Asklepiosie, dóbr żąda niewiele,
(a ty masz moc ogromną, aby je darować),
prosi cię za to o zdrowie – dwa leki, co razem
stają się obyczajów wyniosłą ostoją.

Do Przemądrej Ateny

Posłuchaj dziecię Zeusa Egiocha, co tu z łańcucha
Wyższego przysłaś, co w ojcu masz swoje źródło! Posłuchaj!
Ojca wszechwładcy tyś córa, mocarna, męskiego ducha,
Pallada Tritogeneia, w pancerzu, w złocistym hełmie!
Słuchaj, władczyni, i przyjmij ten hymn mój z życzliwym sercem!
Niechaj me słowa nie będą daremnie na wiatr rzucone!
Ty, co wiodącej ku bogu mądrości bramy rozwarłaś
I poskromiłaś gigantów ród przeciw bogom walczących,
I nie uległaś pragnieniom zakochanego Hefajsta,
I zachowałaś nietknięty swój pas dziewiczy ze stali,

Ty, która uratowałaś bijące serce Bakchosa,
Na części pokrajanego przez złych tytanów i skryłaś
W głębi eteru, a potem oddałaś je Zeusowi,
By zgodnie z niewysłowionym ojcowskim planem Dionizos
Nowy na świecie się zjawił, spłodzony przezeń z Semele.
Ty, która od wszystkich furii Hekate wszystkowidzącej
Ród ludzki oswobodziłaś, korzenie ich odrąbując,
Zbawiennych cnót wzmogłaś siłę u śmiertelników i ucząc
Ich sztuk oraz rzemiosł wszelkich, tak upiększyłaś ich życie,
A dusze obdarowałaś mocą twórczego rozumu!

Ty, co od losu Akropol masz – niedostępny pagórek –

Symbol, że jesteś, królowo, do wyższych celów stworzona,
Ty, która kształcisz na mężów, ksiąg matko, ty wbrew życzeniu
Świętemu własnego stryja, umiłowałszy tę ziemię,
Ofiarowałaś jej swoje imię i rozum szlachetny!
Upamiętniając spór bogów, tam, u podnóża pagórka,
Dla zbudowania potomnych wciąż pozostaje oliwa –
Ty pomnożyłaś ją, kiedy Posejdon na Kekropidów
Szumiącej ogłuszająco wody wał zwałił i potok
Lunął potężny, co wszystko na swojej drodze zatapiał.
Bogini, której oblicze blask święty wokół roztacza!
Słuchaj i daj mi w tułaczce szczęśliwą i cichą przystań,
O, nie szcędź ty duszy mojej zbawiennych swych opowieści,
Napełnij ją czystym światłem i wlej w nią mądrość, technij miłość,
A błagam o taką miłość, by na jej skrzydłach ma dusza

Wzleciała z tego padołu ku swej ojczyźnie – na Olimp.

35.

Błądząc, jak w życiu się zdarza, sam wiem, że popełniam grzechy,
Że się dopuszczam występków, że z racji głupoty duszy
Bez przerwy robię to wszystko, czego nie godzi się robić.
Zmiłuj się, duchem łagodna, nade mną, co w prochu pełzam,
Nie pozwól, ludzi zbawczyni, bym stał się pastwą niedoli!
Ja przecież błagam o jedno – bym, o bogini, był twoim!
Osłabłym członkom daj zdrowie, by silne były niezmiennie,
Precz przegnaj nieszczęsne plemię chorób, co ciało zżerają,
Błagam, królowo, powstrzymaj ambrozją swego dotyku

Męczarnie nie do zniesienia straszliwych dolegliwości,
Ześlij mi wiatry spokojne w żegludze przez morze życia,
Małżeństwo daj i potomstwo, sławę, bogactwo, radości,
Lotność umysłu, wytrwałość w próbach i siłę perswazji,
Żarty przyjaciół, szacunek ogółu obywateli.
Słuchaj, ach słuchaj, królowo, mych nie kończących się modlitw,
Racz mnie wysłuchać życzliwie, gdy trudny czas dla mnie przyjdzie.



Pallado Tritogenejo, władczyni Ateno,
Gród ten i jego mieszkańców osłaniaj opieką,
Oszczędź im waśni, utrapień i zgonów przedwczesnych
- Ty sama i ojciec twój, Pani!
Skolion attycki

Przeł. Jerzy Danielewicz, w: Liryka starożytnej Grecji, 1987, s.252

PIEŚŃ DO MATKI ZIEMI

Pieśń jest pełna nastroju, spokoju, zadumy

Jest taka nasza, swojska, słowiańska.

Słowa pieśni spisałem ze słuchu:

Ziemio ma Ziemio Matko wszelkiego stworzenia Odkryj przed nami Historię swego istnienia

Nieś ją wietrze nieś wszystkim ludziom Niech ich serca wreszcie się zbudzą

Nieś ją wietrze nieś wszystkim ludziom Niech ich serca wreszcie się zbudzą

Ziemio ma Ziemio Praojcowie nasi tu żyli

W zgodzie z Przyrodą Rytmem Słońca i Księżycy żyli

W gwiazdne noce z ogniem tańczyli Mądrość Bogów Słowian dzierżyli

W gwiazdne noce z ogniem tańczyli

Mądrość Bogów Słowian dzierżyli Ziemio ma Ziemio

Krew moja z Twoją się splata Płynie wciąż płynie

Od źródła po krańce świata Nieś mnie Ziemio nieś poprzez życie

Znacz mi drogę serca swego biciem Nieś mnie Ziemio nieś poprzez życie

Znacz mi drogę serca swego biciem Nieś mnie Ziemio nieś poprzez życie

Znacz mi drogę serca swego biciem Nieś mnie Ziemio nieś poprzez życie

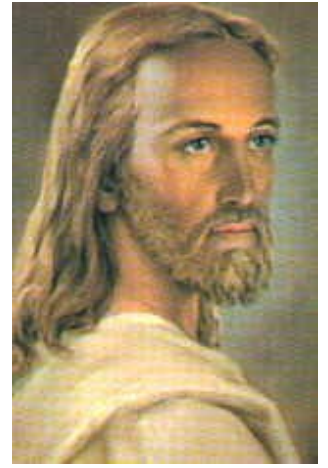
Znacz mi drogę serca swego biciem Ziemio ma Ziemio

Matko wszelkiego stworzenia

<https://opolczykpl.wordpress.com>



37.



38.